

◆ Luczanowice to też Nowa Huta — pisze JACEK KRAK ◆ O betoniarsko-żelbetowych zakładach w roku jubileuszu opowiada HENRYKA ROSIEK ◆ Kamień argumentem? — zastanawia się JANINA DZIURO ◆ Kasyno znów czynne... ◆ Stałe pozycje: Sport, Humor, Krzyżówka.

W NUMERZE:



Jak się ma „ORBIS”?

Po sezonie turystycznym, z dyrektorem nowohuckiego Oddziału PBP „Orbis”, mgr Andrzejem SĘKOWSKIM, rozmawiamy nie tylko o zagranicznych wożaczach.

- Ile to już lat nowohucki „Orbis” obsługuje dzielnicę?
- Dwadzieścia siedem.
- Rozmawiamy w zasadzie po sezonowym szczycie turystycznym. Iu ludzi i gdzie pan dyrektor ekspedował tego roku za granicę?
- W czasie trzech kwartałów bieżącego roku wyjechało za naszym pośrednictwem za granicę 4800 osób, 300 spośród nich do krajów kapitalistycznych.
- Warto może wyjaśnić dla wielu niejasną sprawę: do czego sprostawać?

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Główna Komisja Mieszkaniowa zakończyła pracę

MIESZKANIA ROZDZIELONO

— Pozwoli pan, dyrektorze, że przypomnimy ile mieszkań było do podziału w tym roku?

— 463 mieszkania w tym 163 z budownictwa zakładowego oraz 300 mieszkań z tzw. „wykupu” ze spółdzielni mieszkaniowej. Przypominam, że kombinat z 300 wykupionych mieszkań miał obowiązek przekazać pewną ich ilość przedsiębiorstwu współpracującemu z hutą. I tak: na HPR-3 i „Koksochemowi” przekazano 28 mieszkań. Ponadto mieliśmy obowiązek zabezpieczenia mieszkań dla wywłaszczonych z terenu na którym znajdują się nasze bloki oraz dla dozorców — w sumie 17 mieszkań. W związku z tym, że spółdzielnia mieszkaniowa przy KM HiL przejmowała osiedle Instytutowa pod administrację stosownie do zawartej umowy na rzecz tej spółdzielni do rozdziału wśród członków założycieli przekazaliśmy — 5 mieszkań. Są to mieszkania dla naszych pracowników będących jednocześnie członkami tej spółdzielni.

— Jak wyglądała procedura ich przydziału?

— W celu przekazania pełnej informacji komisjom wydziałowym i zakładowym przed przystąpieniem do rozdziału mieszkań zorganizowaliśmy spotkanie wszystkich członków tych komisji z Główną Komisją Mieszkaniową na którym omówiono szczegółowo zasady i kryteria przydziału mieszkań. Komisje otrzymały limity mieszkań oraz ich strukturę (typ mieszkania, gdzie usytuowane). Po otrzymaniu tych

Dobry zwyczaj wprowadził do swej działalności partyjnej nasz hutniczy członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Miniur. Zawsze przed plenarnym posiedzeniem najwyższej instancji partyjnej i po jej zakończeniu spotyka się z aktywnym partyjnym hut.

W pierwszym przypadku, aby zasięgnąć opinii co do treści swego wystąpienia w Warszawie, a w drugim, aby złożyć relację z przebiegu obrad, poinformować o swych odczuciach i refleksjach. Nie muszę dodawać, że bardzo mi się taki styl pracy podoba (na pewno nie tylko mnie, ale wszystkim) jest to bowiem praktyczna realizacja społecznej konsultacji z robotniczym aktywnym oraz wyraz autentycznej więzi z organizacją partyjną, którą się reprezentuje. Te spotkania dają obu stronom dużo korzyści!

Nie inaczej stało się obecnie, przed rozpoczęciem obrad 17 plenum KC. We wtorek odbyło się spotkanie, nazwijmy je konsultacyjnym, z hutniczym aktywnym partyjnym. Wraz z Kazimierzem Miniurem przybył na nie Stanisław Knap — maszynista krakowskiej lokomotywni PKP, również członek KC. Zanim rozpoczęła się dyskusja mająca wyrazić opinie hutniczego aktywu, które mogłyby posłużyć do wzbogacenia w tematy przygotowywanego na plenum KC wystąpienia Kazimierza Miniury, mowa była o dokumentach. Otrzymał je członek KC przed obradami plenum, a zawierają one kilka węzłowych problemów z dziedziny umacniania ludowego państwa. Są w

nich również zasygnalizowane sprawy do rozwiązania na drodze legislacyjnej. Teraz o wystąpieniach dyskutantów.



Order Sztandaru Pracy I Klasy dla „Mostostalu”

Bardzo ważne wydarzenie miało miejsce w życiu przedsiębiorstwa w miniony poniedziałek. Podczas uroczystej akademii w auli AWF uhonorowano blisko 40-letnią działalność mostostalowców w kraju i ponad 30-letni dorobek Przedsiębiorstwa Montażu Konstrukcji Przemysłowych „Mostostal” z siedzibą w Nowej Hucie. Krakowski „Mostostal” otrzymał wysokie odznaczenie państwowe — Order Sztandaru Pracy I Klasy. W uroczystości uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Kazimierz BARCIKOWSKI, minister budownictwa i materiałów budowlanych Stanisław KUKURYKA, władze krakowskie, dzielnicowe, konsul generalny ZSRR w Krakowie Georgij RUDOW, przedstawiciele władz woj. tarnowskiego oraz goście z Czechosłowacji reprezentujący zakłady celulozowo-papiernicze. Oczywiście nie zabrakło także kierownictwa naszego kom-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

danych przystąpiły do rozdziału mieszkań.

— Jak pracowały komisje mieszkaniowe? Chodzi mi głównie o przygotowanie członków komisji do tej pracy? O znajomość przepisów, o poziom ich pracy i o uczciwość?

— Jako przewodniczący Głównej Komisji Mieszkaniowej prace komisji oceniam pozytywnie. Niemniej zdarzały się przypadki na które Główna Komisja Mieszkaniowa reagowała jednoznacznie.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Władza średniego szczebla

Jest ich w Kombinacie 1218. W tym 7 kobiet. 205 z wyższym wykształceniem, 806 — średnim, 114 — zasadniczym, 93 niepełnym średnim lub podstawowym. Przeciętny wiek około czterdziestki. Średni staż pracy na stanowisku mistrza ok. 15 lat.

„W celu umocnienia roli i autorytetu mistrza...”

... w Kombinacie oraz zwiększenia jego oddziaływania na wyniki techniczno-produkcyjne i ekonomiczne, a także kształtowania właściwego stosunku do pracy podległych mu pracowników — na podstawie Uchwały nr 258 Rady Ministrów z dnia 8 grudnia 1982 w sprawie „Wzorcowego statusu mistrza w państwowym zakładzie pracy” oraz w uzgodnieniu z Klubem Mistrza w Kombinacie...” Tymi słowami rozpoczyna się Zarządzenie nr 1 Dyrektora Naczelnego HiL z dnia 4 marca 1983 wprowadzające w życie Status mistrza oraz kartę jego podstawowych uprawnień i obowiązków.

Status jest dokumentem o podstawowym znaczeniu, precyzyjnie określającym pozycję mistrza w hucie. Czyni go współgospodarzem zakładu czy wy-

działu, stwarzając możliwość współuczestniczenia w planowaniu i zatwierdzaniu zadań oraz w określaniu warunków ich wykonania (m. in. środków na wynagrodzenia). Jednocześnie nakłada na niego całkowitą odpowiedzialność gospodarza za kierowany odcinek.

Za co odpowiada mistrz? Za właściwą organizację i pełne wykorzystanie czasu pracy zespołu. Za przestrzeganie wymogów technologicznych oraz odpowiednią ilość i jakość produkcji. Za przestrzeganie zasad bhp. Za dyscyplinę i dobrą atmosferę pracy. Za maszyny i urządzenia. Za adaptację społeczno-zawodową uczniów i młodych pracowników. Za kształtowanie socjalistycznych postaw.

Jeden z moich rozmówców podsumował to tak: mamy być alfa i omega, Aniołem, Siłaczką i damą do towarzysstwa. Jest w tej ironicznej uwadze podstawowa prawda, mistrz odpowiada za wszystko, co wiąże się z powierzonym mu odcinkiem pracy i ze-

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Kilka dni temu mieszkańcy spółdzielczych bloków, członkowie SM „Hutnik” otrzymali zawiadomienie o podwyżce czynszów. Podwyżka owa wchodzi w życie od 1 listopada br. Wiadomość ta zbulwersowała ludzi, spotkała się z ogólnym niezadowolaniem. Jest to przecież podwyżka niemala i będzie mieć odbicie w domowych budżetach. Dotknie i osoby samotne i rodziny, coraz

Więcej za mieszkanie

skrupulatniej obliczające rosnące koszty utrzymania.

W związku z „regulacją opłat” (tak fachowo nazwano ten zabieg ekonomiczny) proszę o wypowiedź dyrektora Zarządu SM „Hutnik” Franciszka KOLASĘ.

— Czy Rada Nadzorcza Spółdzielni mogła podjąć taką decyzję bez zasięgnięcia opinii członków Spółdzielni na przykład na Walnym Zebraniu Przedstawicieli?

— Rada Nadzorcza ma takie uprawnienia i podejmuje decyzje w spra-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

● **DWIE KOLJENE KONTROLE** w ZH i ZO przeprowadzili pracownicy działu kadr. Tym razem miały one na celu wykazanie właściwego stosowania rozporządzenia dyrektora ds. pracowniczych dotyczącego czynności dyscyplinujących załogę, w zakładach. Kontrola objęła dysponowanie kartami zegarowymi przez mistrzów, zasadność potrącania wynagrodzenia związanego z nieprzebraniem czasu pracy, posiadanie odpowiedniej ilości zwolnień lekarskich i delegacji pracowniczych przez osoby do ich wydawania uprawnione i właściwe oznakowanie przepustek.

● **DO KOŃCA ZBLIŻA SIĘ REMONT** pieca obrotowego w ZO. Murarze dotarli już do 52 metra pieca i rozpoczęli wykładanie jego wnętrza cegłą szamotową. Wszystko wskazuje na to, że remont zostanie zakończony 8 listopada, a więc na kilka dni przed planowanym terminem.

● **KONIEC PAŹDZIERNIKA** to już ostatnie dni akcji zaopatrzenia pracowników kombinatu w ziemniaki. Dotychczas rozwieziono do domów hutników 1700 ton, a do rozwieżenia pozostało jeszcze 200 ton. Cena — taka jak w zeszłym roku 1100 zł za 100 kg.

● **POWIĘKSZA SIĘ ZAŁOGA!** Do 23 bm. przyjęto do huty 439 nowych pracowników, ponadto na określony czas 62 pracowników obcych przedsiębiorstw. W tym samym czasie odeszło 282 pracowników. W sumie bilans jest dodatni: powiększa się hutnicza załoga.

● **NA PRZYSTANKU** autobusowym przy dyrekcji huty oberwała się na jednym z zadaszów rytna i wisła, jak to się mówi, na włosku. Warto uszkodzenie naprawić zanim dojdzie do wypadku.

● **CORAZ MNIEJ CZASU** pozostaje do zadeklarowania się w sprawie przystąpienia do grupowego ubezpieczenia typu „D”, jakie zaproponowało całej załodze huty PZU. Ubezpieczenie to jest bardzo korzystne i naprawdę warto je przedłużyć, już na nowych warunkach. Wydziały huty składają listy pracowników, którzy pragną ubezpieczenie w PZU kontynuować.

● **MEDAL ZA ZASŁUGI DLA MSW** otrzymał nasz stały współpracownik red. Marian OLEKSY. Przyznało to wyróżnienie kierownictwo WUSW kilku krakowskim dziennikarzom za stałą reporterską współpracę i prezentację działalności organów ścigania. Gratulujemy!

● **KSIĘGARNIA HUTNICZA** (hall budynku „Z”) poleca „Pejzaż fotograficzny” Ladisława Paule. Są to zdjęcia plenerowe i informacje dla fotoamatorów. Warto także kupić „Bema” Wacława Gąsiorowskiego i wydaną w serii geograficznej „Danie” Wojciecha Walczaka.

● **PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ** (tel. 64-46) dysponuje biletami na „Psy wojny” do Świtu, francuski film „A stawką będzie śmierć” do Światowidu i do Kina Warszawa na „Thais”.

● **340 AMBULATORYJNYCH PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HIL. Zanotowano 210 wyjazdów, w tym 22 interwencyjne.

UWAGA

Klub Pletwonurków „DELFIN” prowadzi nabór chętnych na kurs III klasy pletwonurka. Rozpoczęcie kursu w dniu 7 XI 84 r. (środa) o godz. 19.00. Spotkanie odbędzie się w pomieszczeniach klubowych os. Stalowe 16A — budynek DMR. Zapraszamy wszystkich chętnych.

W związku z mającym się odbyć w dniu 8 XI 84 r. Zebraniem Przedstawicieli Członków S.M. „Czyżyny” w oparciu o Ustawę z dnia 20 VII 83 o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, zgodnie z ustaleniami Dzielnicowej Rady Narodowej Nowa Huta, projekt statutu i projekt działania Rady Nadzorczej S.M. „Czyżyny” jako organu samorządu mieszkańców dla os. 2 Pułku Lotniczego i Dywizjonu 303 są udostępnione do wglądu mieszkańcom obu osiedli w siedzibie Zarządu Spółdzielni os. 2 Pułku Lotniczego 15, pokój 3 e, począwszy od dnia 26 10 84 r.

OGŁOSZENIA

Dziękuję bardzo wszystkim Koleżankom i Kolegom oraz Kierownictwu Wydziału T-1 za okazaną pomoc w zorganizowaniu uroczystości pogrzebowych mojego męża Kazimierza Skłodowskiego.

ZONA I DZIECI

Dziękuję za okazaną pomoc w rozwiązaniu mojej osobistej sprawy Kierownictwu Stalowni Martenowskiej i Komite- towi Fabrycznemu PZPR

E. MARZEC

Rozdział pierwszych mieszkań

Obradująca pod przewodnictwem I sekretarza KF Kazimierza Miniura Egzekutywa KF partii 23 bm. wysłuchała informacji Głównej Komisji Mieszkaniowej huty, złożonej przez jej przewodniczącego, dyr. Stefana Niziołka na temat przebiegu prac nad rozdzielaniem wśród załogi pierwszych, po trzech latach przerwy, mieszkań uzyskanych w wyniku realizacji programu poprawy warunków mieszkaniowych załogi. Stwierdzono, że nie było rażących pomyłek ani przypadków nieuczciwości w dokonywaniu podziału tego szczególnie oczekiwanego dobra. Interwencje należały do rzadkości i nie było przypadku, by kwestionowano zasadność podjętych decyzji. Po dyskusji egzekutywa wyraziła uznanie dla pracy wszystkich komisji mieszkaniowych.

W drugim punkcie informacji o pracy Ośrodka Kształcenia Ustawicznego przedstawił jego dyrektor Leopold Prucki. Bezspornym, szczególnie istotnym w obecnym, trudnym pod względem kadrowym okresie, jest doprowadzenie do wysokiego naboru do hutniczych szkół i przekazanie do pracy w 75 proc. tegorocznych absolwentów. Osiągnięto to dzięki dobrze prowadzonej akcji promocji zawodowej w ponad stu szkołach krakowskich oraz wprowadzeniu systemu stypendium fundowanego dla jej uczniów. Członkowie egzekutywy stwierdzili, że te sukcesy są również wynikiem dobrej atmosfery pracy w LU i zaangażowania kadry nauczycielskiej. Zasluga w tym dyrekcji ośrodka i tamtejszej POP. LU boryka się jednak z wieloma problemami — podstawowy, to brak internatu. Postulaty zgłoszone przez dyrekcję i POP LU oraz problemy wynikłe w trakcie dyskusji zostaną opracowane przez powołany zespół i przedstawione w listopadzie do akceptacji egzekutywy.

Ponadto egzekutywa dyskutowała nad stanem liczebnym partii na podstawie ankiety kwartalnej. Warto odnotować, że obserwuje się w br. stały wzrost przyjęć nowych kandydatów PZPR.

6 koncertów na trzydziestolecie

W listopadzie swoje trzydzieste urodziny będzie obchodzić nowohucka szkoła muzyczna. Jej narodziny związane są z siedzibą przy ul. Demakowa, bliskość z pomieszczeniami w os. Centrum B. W wiek dojrzały wkroczyła w nowym, specjalnie dla niej wybudowanym gmachu w os. Na Skarpie. Dopiero niedawno była ostatnia przeprowadzka, ani się obejrzelśmy, a to już 10 lat w nowym budynku. Już nie wszyscy pamiętają, że kiedyś szkoła była gdzie indziej.

Z okazji swojego 30-lecia Państwowa Szkoła Muzyczna im. Wiesława Karłowicza w Nowej Hucie planuje cykl koncertów. Główną imprezą, która jednocześnie rozpocznie cały cykl będzie koncert szkolny 14 listopada. Występy uczniów szkoły połączone zostaną z ceremonią oficjalną, towarzyszącą zawsze wszystkim jubileuszom. Następnego dnia (15 listopada) odbędzie się koncert absolwentów, a 17 listopada ponownie zaprezentują się obecni uczniowie. W programie wystąpi or-

kiestra i chór, które w pełni powinny zademonstrować swoje walory, ponieważ pozbawiony części oficjalnej koncert będzie automatycznie dłuższy od pierwszego.

21 listopada to dzień, w którym na scenę wyjdą nauczyciele, pedagodzy nowohuckiej szkoły muzycznej. Po nich przyjdzie kolej na dzieci (22 listopada), które wystąpią w programie, zatytułowanym „Muzyka Polska”. Cały cykl zamknięty zostanie 24 listopada koncertem Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji pod dyktando Renarda Czajkowskiego. Razem z orkiestrą wystąpi solistka Kaja Dancowska (skrzypce).

Dla tych, którzy już teraz „ostrzą sobie zęby” przed tym koncertem mam informację o programie na ten wieczór. Będzie uwertura do „Halki” Stanisława Moniuszki, koncert skrzypcowy d-mol Wieniawskiego i „Odwieczne pieśni” — poemat symfoniczny Mieczysława Karłowicza. Jack

ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE SAMODZIELNYCH KÓŁ

◆ W PSS „Społem” odbyło się 16 października. Przewodniczącą została ponownie Amelia Juszcak.

◆ 17 października w PRW Budostal-7 ponownie wybrano Jolantę Polek.

◆ Zebranie w Spółdzielni Inwalidów „Hutnik” odbyło się 17 bm. Przewodniczącym został Marek Cebulak.

★

KONFERENCJE ZAKŁADOWE W HIL

◆ W ZH odbyła się 18 bm. Przewodniczącym ZZ wybrano ponownie Wojciecha Kocona.

◆ 20 bm. na konferencji w HPR-3 przewodniczącym ZZ został ponownie Jacek Opryszek.

Oficerskie nominacje rezerwistów

W piątek, 19 października w siedzibie Wojskowej Komendy Uzupełnień w Nowej Hucie odbyła się uroczystość wręczenia aktów nominacji na stopień oficerskie dla rezerwistów. Akty nominacji otrzymało 55 osób. Wcześniej, bo 11 października wręczono nominacje na stopień pułkownika w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym w Krakowie.

W WKU w Nowej Hucie obecny był dyrektor produkcji KM HIL Janusz Razowski, świeżo upieczony kapitan rezerwy. Wszystkie nominacje wręczał komendant WKU w Nowej Hucie Ryszard Gajda. W imieniu awansowanych mówił Karol Malak, pracownik kombinatu.

(jk)

● **Z NADWYŻKĄ** wykonała plan do 23 bm. załoga Wielkich Pieców. Dodatkowa produkcja surowki wyniosła 11,4 tys. ton. Wynik w produkcji stali ogółem, to 101 proc. planu i nadwyżka wynosząca 1,6 tys. ton. Załoga Walcowni Blach Karoseryjnych wykonała plan w 106 proc. dając dodatkowo 2,4 tys. ton blachy.

● **W 100 PROC.** wykonali plan do 23 bm. załogi: Wyd. Szamotowego i Zasadowego ZO, Odz. Żużla Granulowanego, Walcowni Zgniatacz (w kęsiskach), Wyd. M-3 i WKS.

● **POD PLANEM** uplasowała się załoga ZK (81 proc. zadań produkcyjnych, niedobór koksu ogółem — 30 tys. ton. Zaledwie 83 proc. planu wykonała załoga Walcowni Drobnej (niedobór wynosi 3,9 tys. ton profili drobnych). Nie wykonała zadań załoga Ocynowni Elektrolitycznej Blach (97 proc. planu, niedobór 217 ton blachy).

● **MAŁO ENERGII ELEKTRYCZNEJ.** Duże trudności trwają w Siłowni. Nie wykonała ona planu energii elektrycznej (66 proc. zadań), a jej niedobór wyniósł 13,3 tys. Megawatogodzin.

● **REMONTY.** 23 bm. o godz. 6 rano rozpoczął się remont ciagu walcowniczego Walcowni Drułu. Ma on trwać 120 godzin. Również na 120 godzin został zaplanowany remont pieca tandem w Stalowni Martenowskiej. Trwa usuwanie usterek w pracy aż 5 kotłów Siłowni. 21 bm. została zakończona wymiana aparatu zasypowego wp. nr 2. Piec został zamknięty i rozpoczął produkcję.

● **WYPADKI.** Zdarzyło się ich kilka: w ZT uległ wypadkowi palacz przepalający szynę, doznał oparzenia ręki, otrzymał 9 dni zwolnienia z pracy, w Stalowni Martenowskiej uszkodzony został uczeń suwnicowego, ze skróconą nogą będzie odpoczywał 9 dni w domu, w Modelarni podczas rozładunku desek z wózka wypadkowi (złamania śródstopia) uległ pracownik.

● **WAGONY PKP** czekają na rozładunek. 24 bm. stały w hucie 1.054 wagony PKP z surowcami czekające na rozładunek. P. acowały wszystkie wywrotnice, ale średni postój wagonów PKP został za ostatnią dobę przekroczony o 9,563 tzw. wagonogodzin. Wskaźnik postoju wyniósł 23,6 godzin.

W najbliższym tygodniu w sklepach:

„Cepelia” przy Placu Centralnym poleca bardzo duży wybór wyrobów ze srebra — pierścionki, wisiorki, łańcuszki, itp. Najładniejsze pochodzą ze spółdzielni „Rytosztuka” i „Folklor” z Poznania. Będą dość ładne tkaniny obiciowe. Można także kupić jednocosbowe tapczaniki z jasnego drewna, w cenie 19 tys. zł.

W sklepach spożywczych nie powinno zabraknąć ryżu, maki krupczatki i ziemniaczanej oraz pieprzu naturalnego. W niektórych, wytypowanych sklepach „Społem” będą ponadto soczki Bobo-vita i przeciery dla dzieci.

W sklepie firmowym Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego będzie można kupić cukier puder, sok cytrynowy „Dodoni” i sok pomidorowy. Sklep poleca bardzo

duży wybór win gronowych. W przyszłym tygodniu będzie również szampań. Takie same towary pojawią się na półkach sklepu firmowego PHS w os. Kolorowym 41b. Jack

40 lat w służbie obrony kraju

Pod takim hasłem odbyło się w środę uroczyste plenarne posiedzenie Zarządu Dzielnicowego LOK w Nowej Hucie. Sala Szkoły Muzycznej wypełniła się młodzieżą i zaproszonymi gośćmi do ostatniego miejsca. W uroczystości uczestniczyli m. in. sekretarz KD PZPR Zdzisław Weliszek, naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba, przedstawiciel ZW LOK dr Franciszek Dudek, przedstawiciel LWP płk Paweł Kopytowski, jeden z pierwszych budowniczych Nowej Huty Piotr Ożański.

Referat o 40-leciu Polski Ludowej i tyłuż latach działalności LOK wygłosił prof.

kpt. Bronisław Rozmus. Następnie odbyła się dekoracja zasłużonych działaczy Brązowym Medalem za Zasługi dla LOK, oraz Złotą, Srebrną i Brązową Odznaką „Zasłużony Działacz LOK”. Odznaki otrzymała także młodzież szkolna. Byli również dyplomami uznania.

Bardzo uroczystym akcentem spotkania stało się ślubowanie młodzieży na sztandar ZD LOK i wręczenie legitymacji nowym członkom Ligi. Na zakończenie uroczystości odbył się konkurs połączony z częścią artystyczną. (jd)

SPOTKANIE Z CZYTELNIKAMI

W piątek 26 bm. o godz. 14.15 odbędzie się w świetlicy Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego spotkanie naszej redakcji z Czytelnikami, pracownikami Zakładu. Serdecznie zapraszamy na tę bezpośrednią rozmowę z zespołem, który co tydzień przygotowuje dla Was nowe wydanie „Głosu”. Chętnie wysłuchamy opinii Czytelników o gazecie i propozycji o jaką tematykę wzbogacić jej łamy.

(jd)

ny, popełnianie wszelkiego rodzaju przestępstw i wykroczeń. Ustawa ta nie jest jednak konsekwentnie przestrzegana. Zupełnie sporadyczne są przypadki pociągania do odpowiedzialności karnej za picie alkoholu w miejscu pracy. Ustawa zatem nie funkcjonuje, szerzy się pijanstwo z wszystkimi jego ujemnymi skutkami.

◆ Nie inaczej jest z prawem lokalowym. Wszystko zostało w nim jasno wyłożone. Stwierdzono wyraźnie, że nie wolno mieć więcej niż jedno mieszkanie.

Tymczasem częste są przypadki, całkiem zresztą legalnego posiadania dwóch a nawet trzech mieszkań, bywa, że i domków jednorodzinnych. Wiele mieszkań stoi pustych, bo właściciele są za granicą. Odbywa się handel mieszkańami. Ta „dżungla” doprowadza ludzi do pasji, budzi społeczny protest. Pytają więc ludzie, jest ustawa, funkcjonuje, czy jej nie ma?

● Pasożytnictwo, handel walutami, wstręt do pracy. I z tymi żenującymi objawami patologii społecznej już dawno miała nastąpić ostateczna rozprawa. Tymczasem, mimo, że są prawne podstawy, aby za-

PRZEDPLENARNA KONSULTACJA

łatwić sprawę do końca, nie widać jej kresu. Wprost przeciwnie, draństwa i niesprawiedliwości wokół nas przybiera. Handel walutami, jak kwitnął tak kwitnie nadal. Na placach pełno handlarzy-spekulantów. Różne „butiki”, spółki, agencje, zakłady pseudorzemieślnicze mają się nader dobrze i odkładają miliony.

● Ileż to już razy podnoszony był problem pracy „eksportowej”, mówiono na naradzie, a żadnych zmian nie ma. Jada ci co nie powinni. Praca za granicą powinna być nagrodą za długoletnią i dobrą pracę w kraju. Powinni być do niej typowani najlepsi pracownicy, a wszystko powinno odbywać się jawnie, na oczach załogi. Powstał klan ludzi,

którzy wydają się mieć monopol na zagraniczne, dolarowe podróże. Oni już za pracę w kraju się nie biorą: ich dostateknie życie przebiega od wyjazdu, do wyjazdu. Postulat: o pracy eksportowej powinna decydować opinia o politycznym obliczu kandydata! Naturalnie — opinia partyjna.

● Ceny ciągle rosną, a w ich kształtowaniu tyle dowolności co cwaniactwa. Mówi się o ochronie warstw najbardziej potrzebujących, o pomocy dla emerytów i rencistów, których stopa życiowa maleje. Pomoc ta jest niedostateczna. Wielu zasłużonych dla Polski Ludowej ludzi żyje dziś bardzo skromnie, żeby nie powiedzieć w biedzie. Ich trzeba otoczyć rzeczywistą skuteczną ochroną, gdyż zasłużyli sobie na to dziesiątkami lat ciężkiej pracy.

● Brakuje ludzi do pracy, ale administracja ciągle się powiększa. Czy proces ten będzie trwał nadal?

Mówiono jeszcze i o inspekcji robotniczo-chłopskiej i o rencistach III grupy, którzy powinni iść do pracy gdyż wielu z nich nadal faktycznie pracuje. Nie nowego? Tak, ale wszystko są to sprawy ważne, kłójące się z zasadami socjalizmu i sprawiedliwości społecznej: muszą więc być rozwiązane. Żadne ustawy, choć mamy ich tyle, samoczynnie nie zmieniają. Trzeba działania, działania i konsekwencji. JERZY DANIEK

Kamień — argumentem?

Latają ludzie do władz, latają w powietrzu kamienie i obelgi. Problem przysłowiowej miedzy pojawił się w kombinacie.

Relacja pierwsza

Pracownik walcowni blach karoseryjnych rysuje mi plan orientacyjny. Ich droga do pracy i z pracy wiedzie od bramy nr 2 między Wydziałem Samochodowym i obiektem Straży Przemysłowej, przez nie ogrodzony plac. — Jestem tu w imieniu kolegów, są niespokojni, bo ktoś zaczął drogę grodzić. Domyśliamy się, że Straż Przemysłowa chce tu zrobić plac ćwiczeń. Wydziału nam to drogę do pracy. Można przecież zrobić przejście. Powiem pani uciec, że jeżeli zagrozić, to ludzie zniszczą siatkę.

Relacja druga

— Interwencje w tej sprawie od samego rana — mówi komendant Straży Przemysłowej — TADEUSZ BARAN. Był już rażony z ZB, inspektor bhp. A my chcemy plac ogrodzić, mamy 100 funaków, których gdzieś szkolić musimy. Wyjeżdżali dotąd do Niepołomic, ale to za kosztowną impreza. A plac mamy, był nawet kiedyś ogrodzony. Mówiłem już wszystkim, że nie robimy tego złośliwie. Musimy mieć zaplecze szkoleniowe i ćwiczebne. Wsadzamy w ziemię 6 słupków i nową siatkę.

Pyta pani, czy nie da się zrobić ścieżki? Jeżeli tym ogrodzeniem wydłuzymy drogę walcownikom o pół kilometra, to może by się to opłacało. Ale moim zdaniem droga nie przez plac jest dłuższa tylko o 150 m. Rozmawiał już ze mną zast. kierownika ZB. Jutro się spotykamy u mnie i przemyślimy tę sprawę. Może znajdzie się jakieś wyjście. Miałem jutro urlop, ale taki problem... trzeba go rozwiązać.

Nazajutrz

Sprawa się rozrosła — Wczoraj — informuje komendant Baran —

zast. kierownika wydziału umówił się ze mną na spotkanie. Gdy telefonowałem z pytaniem, dlaczego nie chce się ze mną spotkać, mimo iż sam wczoraj to zasugerował, poinformował mnie, że odbyło się u nich w wydziale zebranie kolektynu i kierownik zakładu został zobowiązany powiadomić o sprawie dyrektora Szukutnika. Sekretarz KZ powiadomił KP, przewodniczący związku zawodowego Radę Zakładową.

— Efekt? Tow. Miniur sprawę się zainteresował. Zadzwonił i powiedział, że postępujemy prawidłowo. O godzinie 14 rozmawiał ze mną dyr. Razowski i sugerował, by jednak brankę zrobić. Związki Zawodowe się nie wypowiedziały.

Wstrzymałem się z robieniem tak ogrodzenia, jak i branki. Muszę mieć w tej sprawie decyzję naczelnego dyrektora.

Pyta pani znowu o możliwość wydzielania ścieżki? Jestem też za. Można zrobić ścieżkę tuż obok drukarni. My dalibyśmy funaków, ZB pracowników i ścieżkę zrobilibyśmy. Jest taka możliwość i o tym rozmawiać mieliśmy z zast. kierownika wydziału mgr Czeplą. Ale gdy do spotkania nie dochodzi i chce się na siłę, odgórnie...

— Jak panią poinformowałem, wkopaliśmy te słupki, zabetonowali. Walcownicy z nocnej zmiany słupki połamali, powyćcali druty. Ruszyli na dowódce warty z kamieniami i obelgami.

— Słupki leżą połamane, a my czekamy na decyzję najwyższych władz kombinatu. Musielibyśmy się przed kamieniami wycofać. Jeżeli naczelną wypowie się przeciwko grodzeniu, co? — będziemy jeździć z funakami tak, jak dotąd do Niepołomic.

Ludzie co wy?

Problem to i nie problem: ktoś komuś chce zagrozić przejście ale by za to w niego kamieniami, obelgą? W sporze o ścieżkę uczestniczyć musi dyrektor kombinatu? Ludzie, co wy? Czyżby tu, na dole na kierowniczych szczeblach, kamienie miały słów latały? Wreszcie wiem, od czego mamy dyrektorów i instancje. Ano od tego, by za kierowników decydowały!

JANINA DZIURO

P. S. Obiektywnie mówię, że można by taki plac ćwiczeń przygotować za obiektem Straży Przemysłowej gdzie w tej chwili stoi rudera, 100 funaków uporałoby się z problemem w mig. Bo plac o którym mowa jest nie tylko drogą, którą chodzą do pracy walcownicy ale również ci, którzy korzystają z usług powielarni. Mówię, że ścieżka którą proponuje straż praktycznie nie istnieje. To żadne chodniki, to błoto po kółkach. Przyczyną rację walcownikom.

Straż mówi, że tę rudę adaptować będzie na tzw. magazyn zastępczy. Tak więc i tu rozmówców, tyle racji — spór czeka na szybkie rozstrzygnięcie.

ŚLADEM REALIZACJI WNIOSKÓW I POSTULATÓW ZAŁOGI

W dalszym ciągu przedstawiamy dziś realizację wniosków dotyczących spraw zatrudnieniowo-placowych. W rozdziale tym jest ich szczególnie dużo i nie w tym dziwnego, temat to — rzeka, bardzo interesujący każdego pracownika huty.

„Wydać zdecydowaną walkę wszelkiego rodzaju bumelantom, nierobom, pijakom i ludziom porzucającym pracę poprzez konsekwentne egzekwowanie od zakładów i urzędów zatrudnienia obowiązujących przepisów prawa pracy. Szczególnie chodzi o przyjmowanie do pracy osób porzucających poprzednie zatrudnienie z placą zdecydowanie niższą.” Ten postulat został zgłoszony w kilku jednostkach organizacyjnych huty.

REALIZACJA? Dział Kadr Kombinat HIL zobowiązany został do nieprzyjmowania pracowników (mimo, że tak ich brak w hucie) porzucających poprzednie miejsce zatrudnienia. Wszystkie zakłady i wydziały obowiązane są do egzekwowania surowych konsekwencji wobec osób naruszających dyscyplinę pracy. Zobowiązanie samoczynnie nie zadziała, rodzi się zatem pytanie, czy rzeczywiście została już wydana walka nierobom i pijakom?

Egzekwowanie podstawowych obowiązków wynikających z umowy o pracę, a więc minimum tego za co bierze się pieniądze, faktycznie jest obecnie surowiej przestrzegane. Zaostrzona została walka o formalną dyscyplinę pracy, o terminowe rozpoczynanie i kończenie pracy. A to tylko jedna strona medalu: ważniejsze jest wykorzystywanie czasu pracy i taka organizacja procesu technologicznego w wydziałach, aby nie zdarzały się postoje, przerwy i po prostu sytuacje, w których częste zakłogi nie ma co robić. Sprawa to znacznie trudniejsza od tego co już zrobiono, tu jednak kryją się o wiele większe rezerwy.

Zgodnie z ustawą z dnia 21 lipca 1983

o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewidywania kryzysu społeczno-ekonomicznego oraz o zmianie niektórych obowiązujących poprzednio ustaw (Dz.U. nr 39) Dział Kadr i Analiz Społecznych w pełni przestrzega zasady, aby przyjmowani do huty pracownicy byli zatrudniani na najniższej stawce wynagrodzenia zasadniczego jaka jest przewidziana dla danego stanowiska w obowiązującym taryfikatorze. Oczywiście chodzi tutaj wyłącznie o osoby, u których stwierdzono samowolne porzucenie poprzedniego miejsca pracy. Ponadto do takich osób znajduje zastosowanie dodatkowa sankcja w postaci wyłączenia ze stażu pracy, okresu zatrudnienia zakończonego porzuceniem pracy. Rzućcie to oczywiście na nabycie uprawnień pracowniczych, które powinny być przyznawane za dobrą i rzetelną robotę, a nie za wędrówki od zakładu do zakładu.

Kolejny temat wzbudzający wiele emocji, to „roboty eksportowe”. Sformułowany w tej sprawie wniosek brzmiał tak: „Umożliwić pracownikom Kombinat HIL zatrudnionym na robotach eksportowych na zasadzie oddelegowania z huty. Wyłączyć do pracy za granicą pracowników w pełni na to zasługujących traktując to jako rodzaj nagrody za wieloletnie dobre wykonywanie się z obowiązków zawodowych.” Nic ująć, nie dodać — jedno tylko ale... gdyby huta miała tych eksportowych robotów więcej. Możliwość tymczasem są nader skromne.

Sprawy urlopu bezpłatnego z tytułu pracy za granicą reguluje postanowienie zawarte w Dz.U. z 1974 roku. Kierowa-

nie do prac eksportowych nie może pozostawać w sprzeczności z interesami zakładu pracy. Postulat stosowania sprawiedliwych kryteriów przy typowaniu do prac eksportowych jest w opinii kierownictwa huty słuszny i będzie z całą konsekwencją stosowany.

Zgodnie z dokonanymi ustaleniami, do 1983 roku Kombinat HIL był obowiązany, na wniosek jednostki kierującej, wyrazić zgodę na udzielenie urlopu bezpłatnego w celu podjęcia pracy eksportowej. Jednakże rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 lutego 1983 roku (Dz. U. nr 16) zmieniło powyższą zasadę i zastąpiło ją inną. Obowiązuje obecnie zasada fakultatywności przy podjęciu ośmiesięcznej decyzji wyrażającej zgodę na pracę eksportową. W tej sytuacji oraz przy bardzo niekorzystnym stanie zatrudnienia Kombinat HIL w wielu przypadkach był zmuszony odmówić udzielenia zgody na urlop swoim pracownikom. W większości jednak przypadków, realizując postulat załogi, Kombinat HIL zgody takiej udzielał. I tak w okresie od 1 stycznia bież. roku udzielił huta 34 osobom zgody na urlop bezpłatny wykorzystywany na pracę eksportową. Stanowi to ok. 60 proc. spraw osób ubiegających się o tego rodzaju urlop.

Kolejny postulat: „Nie karać pracowników bez dokładnego rozpatrzenia sprawy i udowodnienia winy oraz bez konsultacji z organizacją związkową.” Wniosek w pełni słuszny, ponadto zgodny z art. 109, par. 2 Kodeksu Pracy. Dyrekcja ds. Pracowniczych HIL wydała polecenie przypominające o obowiązku przestrzegania tej zasady. Obowiązujący nadal w całej rozciągłości przepis postanawia, że kara nie może być stosowana bez uprzedniego wysłuchania pracownika i bez przeprowadzenia postępowania wyjaśnia-

jącego. Ponadto zgodnie z zarządzeniem nr 10 DN Kombinat HIL z dnia 25 listopada 1977 roku zmieniającym instrukcję o stosowaniu kar decyduje o ich nałożeniu na pracownika może być podjęta po uprzednim porozumieniu z właściwą organizacją związkową.

Spraw zatrudnieniowo-kadrowych dotyczy kolejny zgłoszony postulat załogi „o utworzenie kadry rezerwowej młodych pracowników inżynierskich celem umożliwienia im awansu zawodowego na wzór kadry rezerwowej zewidencjonowanej przez kierownictwo pionów i zakładów huty.” Także i ten wniosek został uznany za słuszny, odpowiadający polityce kadrowej kombinatu. Będzie on realizowany przy doskonaleniu tej polityki już w najbliższym czasie.

W wyniku decyzji DN oraz zgodnie z ustalonym trybem postępowania wytypowano 119 młodych inżynierów przewidzianych do awansu zawodowego i przygotowano dla nich program szkoleniowy rozłożony na 2 etapy. Oprócz szkolenia przewidziane zostały również praktyki, podmioty i udział w operatywnych szczeblach kierownictwa. Ponadto inne formy organizacyjne ułatwiające wdrażanie kandydatów do funkcji kierowniczej. Po selekcji przeprowadzonej przy zastosowaniu testów psychologicznych oraz z powodu przyczyn nazwijmy je losowymi przez oba etapy przygotowawcze do awansu przeszło 30 osób. Kilka z nich już awansowało. Zgodnie z decyzją DN ostateczne zamknięcie cyklu przygotowań do awansu nastąpi po przeprowadzeniu dodatkowego, końcowego szkolenia co nastąpi jeszcze w bieżącym roku.

JERZY DANIEK

cznie — zwróceniem listy mieszkaniowej do ponownej analizy i poprawienia. Przyczyną było często niedotrzymanie podstawowych kryteriów zawartych w umowach między kombinatem a spółdzielnią mieszkaniową. Dla przykładu: mieszkania M-3 przydziałała komisja pięcioosobowej rodzinie podczas gdy spółdzielcy zastrzegali sobie, że tego typu mieszkania przydziałać należy rodzinom 4-osobowym. Zdarzało się też, że przydzielano mieszkania pracownikom z małym stażem pracy, inaczej mówiąc nie przestrzegano rygoru 10 lat pracy w kombinacie.

— Kto sprawdzał zasadność wniosków? Kto je segregował? Kto pilnował prawidłowości przydzielania mieszkań?

— Dokładną analizę zasadności przydziału mieszkań przeprowadzał Zespół Mieszkaniowy. Czterech pracowników pionu dyrektora ds. pracowniczych. Przez ich ręce przeszło ponad 700 wniosków mieszkaniowych i ponadto około 200 różnego rodzaju odwołań. Była to rzeczywiście mozolna praca: oprócz sprawdzenia prawdziwości każdego wniosku, zapozania się z protokołem wizji lokalowej należało przeanalizować czy faktycznie temu a nie innemu w pierwszej kolejności należy się mieszkanie. Chciałbym podziękować tym pracownikom za rzetelność i nie liczenie czasu pracy. Mając już analizę pracownik zespołu referował GKM zgodność listy przydziału z podstawowymi kryteriami a także wszystkie odwołania pracowników?

— Wracam do pytania o uczciwość członków komisji?

— Nie mogę odpowiedzieć w sposób jednoznaczny. Niemniej jestem przekonany, że członkowie komisji starali się rozdzielać mieszkania w miarę sprawiedliwie. Sądzą, że ci którzy mieszkania otrzymali oceniają pracę członków komisji pozytywnie. Inna może być ocena tych, którzy na mieszkanie muszą jeszcze poczekać. Stwierdzam z całą stanowczością, że Główna Komisja Mieszkaniowa uczyniła wszystko by podział mieszkań był zgodny z poczuciem sprawiedliwości społecznej.

— Czy zdarzyła się sprawa, która w odczuciu pana była załatwiana załóżmy „po kumoter-sku”? Chodzi mi ciągle o tę uczciwość?

— Więc mówię pani uczciwie, nie mieliśmy do czynienia z takim przypadkiem. Aczkolwiek mogą się zdarzyć, nazwijmy to pomyłki, ale wynikające raczej z ogromnej trudności stwierdzenia jakie są rzeczywiste warunki mieszkaniowo-rodzinne pracowników, którzy krótko mówiąc, chcą komisję „naciągnąć”. Nie da się przeświadczyć ludzkich intencji.

— Jak funkcjonowały w zespołach rozdzielających mieszkania — organizacje społeczno-polityczne?

— Członkami komisji mieszkaniowych wszystkich szczebli są przedstawiciele poszczególnych organizacji społeczno-politycznych a zatem każda z tych organizacji poprzez swojego przedstawiciela ma wpływ na decyzje o przyznaniu mieszkania.

— Na czym polegała praca Główniej Komisji Mieszkaniowej. Ile spotkań ile spraw dyskusyjnych?

— Częściowo już na to pytanie odpowiedziałem mówiąc o pracy zespołu mieszkaniowego. Ilości „posiedzeń” GKM nie liczyliśmy, było ich jednak znacznie więcej niż wszystkich jednostek organizacyjnych w kombinacie. Niejednokrotnie były to kilkugodzinne maratony. Należało bowiem przeanalizować nie tylko samą listę przydziału mieszkań z każdego zakładu ale i każde indywidualne odwołanie. Zdarzało się, że bezpośrednio na GKM podejmowaliśmy decyzję o przydzieleniu mieszkania w przypadkach, które w nas nie budziły żadnych wątpliwości. Nie krytykuję tu pracy komisji ale, z papierów nie zawsze wynika cały dramat sytuacji. Indywidualna rozmowa, ponowna kontrola warunków mieszkaniowych często przemawiały za koniecznością udzielenia pomocy odwołującym się od decyzji komisji.

— Czy przyznanie mieszkania w takim przypadku odbywało się kosztem kogoś komu komisja wydziałała mieszkanie przydzieliła?

— Były i takie, choć, nieliczne przypadki. Głównie jednak nasza komisja korzystała z rezerwy. Po prostu na wywiązanie mogliśmy przekazać mniejszą ilość mieszkań niż to wstępnie przewidywano. Aktualnie rezerwę tę w ilości — 20 mieszkań skierowaliśmy do poszczególnych zakładów i wydziałów celem jej zagospodarowania.

— Z tego wniosek, że jeszcze dwadzieścia osób otrzyma mieszkania w tym roku.

— Tak.
— Interwencji było około 200. Dotyczyły nie tylko samego przydziału mie-

— Co powie pan tym, którzy w tych przydziałach uwzględnieni nie zostali, tym którzy czekają na zamianę, tym, którzy tułają się z dziećmi od kwatery do kwatery, tym, którzy nawet kwatery nie mają. Tym młodym, dla których rygor przepisu — 10-letni staż pracy w kombinacie — to jeszcze kilka lat oczekiwania?

— Powiem rzecz najważniejszą — skończyła się w hucie tzw. luka mieszkaniowa, która trwała od 1931 r. do 1934 r. W bieżącym roku dokonano już rozdziału mieszkań. Podobną ilość mieszkań dysponować będziemy w przyszłym roku, nieco większą w roku 1936. Sądzą zatem, że tym, którzy znajdują się w najtrudniejszej sytuacji mieszka-

MIESZKANIA PRZYDZIELONO

szkania ale również zmiany lokalizacji, piętra (z uwagi np. na stan zdrowia). Ponad 20 odwołań byliśmy w stanie załatwić pozytywnie. Informuję jednak, że w tej chwili GKM nie dysponuje już żadnymi możliwościami załatwienia odwołań.

Anomalia? Mnie osobiście zaskoczyła niemile sprawa pracownika, któremu pozwolono obejrzeć sobie mieszkanie z odzysku. Wiadomo w takiej sytuacji pracownik z rodziną, ogląda. Cieszy się. Jest to dla niego równoznaczne z przydziałem. A gdy się już nacieszył to mieszkanie otrzymał ktoś inny. W temu podobnych znanych nam przypadkach jeśli pracownik spełniał podstawowe warunki — GKM dawała polecenie przydzielenia mieszkania.

— Kiedy otrzymają hutnicy klucze do mieszkań?

— Około 20 rodzin otrzymało już klucze. Dalszych 50 rodzin otrzyma je do 10 listopada. Pozostali jak sądzą nie później jak do końca pierwszego kwartału przyszłego roku. Klucze wydawane są przez spółdzielnię sukcesywnie w miarę oddawania bloków mieszkalnych.

— Ile było interwencji? Jak je załatwiono? Czy zdarzały się anomalia?

niowej pomóc będziemy mogli w najbliższych latach. Tym bardziej, że od 1987 r. oddawane będą mieszkania w osiedlu Mistrzowie-Zachód już w znacznych ilościach bo około — 800 mieszkań rocznie. Istnieje więc realna szansa poprawienia sytuacji mieszkaniowej hutników. Przypominam, że o pracowano w hucie system, który zabezpieczył jak sądzą odpływ pracowników otrzymujących z huty mieszkania. W tej sytuacji łatwiej będzie zabezpieczyć mieszkania dla najmłodszych pracowników kombinatu.

— Do niedawna była bezradzieja dziś mówi już pan o cierpliwości...

— I dodam, nie mając w tym przypadku żadnych wątpliwości, że pracownik naszego kombinatu otrzyma mieszkanie o co najmniej 5 lat wcześniej od oczekujących w powszechnej spółdzielczości mieszkaniowej.

— Dziękuję za optymizm prze-wijający się w rozmowie.

Z dyrektorem ds. pracowniczych STEFANEM NIZIOŁKIEM przewodniczącym Główniej Komisji Mieszkaniowej rozmawiała JANINA DZIURO.

Kasyno w pastelowych kolorach

Kasyno HiL wymalowano w sierpniu w ładnych pastelowych kolorach. Potem usiłowano wybielić fakt, że malowane będzie ponownie. Cóż siła wyższa, tuż po obaleniu, zradiofonizować kasyno polecił. Ale pocieszam głodnych i spragnionych — nie będzie to miało wpływu na termin ukończenia remontu.

GRANICA PRAWDY

Trzech panów usiłowało jej nie przekroczyć w rozmowie ze mną. Rozmowa, którą relacjonuję w skrócie.

— 3 sierpnia pożegnałem kasyno i personel. Paleczkę przejął kierownik Oddziału Remontu Zakładu Usług Socjalnych inż. Józef Bukowiec — informuje kierownik Działu Żywnienia Zbiorowego mgr Władysław Kulis.

Co do tej daty panowie byli niezgodni. Jeden z nich zażądał konflikt stwierdzeniem, że nie ma się o co kłócić.

— Kłócimy się co drugi, trzeci dzień. Albo mnie wzywa inżynier Bukowiec, albo ja jego — kontynuuje kierownik Kulis. Faktem jest, że dla konsumentów kasyno zamknęliśmy 1 sierpnia. Przygotowaliśmy tzw. front robót, wywieźliśmy urządzenia gastronomiczne.

— 9 sierpnia zaczęliśmy malować górę — wtrąca Stanisław Miłoś kierownik remontów budowlanych.

— I to błąd — stwierdza pan Kulis. Panowie będą mnie prosić. Powiedziałem remont trwał będzie trzy miesiące i tak poinformowaliśmy konsumentów.

— O czym on mówi? — dziwi się inżynier Bukowiec, że to niby nie ma problemów i upora się z montażem maszyn na czas?

MOŻE JEDNAK

— W uzgodnieniach przedremontowych nie było nic o tym, że zakładana będzie instalacja radiofoniczna — informuje inż. Bukowiec.

— Nie wprowadziłem po to malarzy żeby zrobić głupotę — wyjaśnia kierownik Miłoś.

— Sanepid zrobił to i owo — dodaje któryś z panów.

— To nie ma wpływu na czas re-

montu — broni sprawę inż. Bukowiec i rzeczowo informuje: po rozpoczęciu remontu okazało się, że dwukrotnie zwiększył się zakres prac. A więc doszło: wymiana częściowa rur ciepłej wody, wykucie i wymiana dziesięciu krętek ściekowych, które miały być tylko przeczyszczone. Trzeba było złożyć dwa razy papę na lepiku w kuchni. Dodatkowo trzeba było zerwać i wymienić szklane płytki glazurowane — gdy zrywano te co trzeba było, inne pękały. Reszta prac wykonywana jest zgodnie z ustaleniami przedremontowymi. Remont był konieczny. Było już nawet w tej sprawie zalecenie Sanepidu: zacieki na suficie, niesprawną kanalizację, dziury w parkiecie. Odświeżyć też trzeba było. Wymalować. Nie nie modernizujemy, nie upiększamy. Po prostu przeprowadzamy tzw. remont średni kasyna.

I ZNOWU

— Ja potrzebuję oddać kasyno w terminie — upiera się pan Kulis.

— Ja zdążę. Tylko U-1 nie zdąży uruchomić maszyn gastronomicznych i zamontować urządzeń — stwierdza inż. Bukowiec.

— Mówiąc już całkiem serio to remontujący muszą opuścić pomieszczenia na tydzień przed planowanym uruchomieniem kasyna.

— Dziewczyny chcą, by wcześniej uruchomić kawiarnię, żeby ludzie mogli kupić coś do jedzenia.

— A? Dziewczyny! To pewnie o personel kasyna mowa. Czyżby się tak za konsumentami stęskniły? — dziwi się kierownik Kulis. To bez sensu. Lepiej oddać w terminie i całość.

— Zapewniam, że do końca października my budowlani stąd wyjdziemy. Sukcesywnie będę oddawał pomieszcze-

nia a wy montujecie maszyny gastronomiczne — obiecuje inżynier.

— Kiedy puścicie Marka? (ministra urządzeń i maszyn gastronomicznych).

— Najpóźniej 20 października.

ROBOTY BYŁO NIEMAŁO

Wszak kasyno to nie tylko kawiarnia i stolówka. To cztery kondygnacje kuchennych i magazynowych pomieszczeń. Do 4 października wymalowano górną salę konsumencką, dolną — kawiarnianą, większość magazynów bez kuchni i przyległych magazynków. Ułożono posadzkę marmurową w korytarzu tzw. komunikacyjnym, przy kawiarni (przebili parkiet pod którym roilo się podobno od robaków). Dokonano przeglądu i naprawy stolarki okiennej i drzwiowej. W wygospodarowanym miejscu wykonano komorę chłodniczą, której nie było. Wykonano też izolację w pomieszczeniach kuchennych po skutku 10 centymetrowej warstwy betonu. Wymieniono kratki ściekowe. Zradiofonizowano dwie kondygnacje. Ponownie pomalowano „fragmentami” ściany. Ułożono nowy parkiet w kawiarni kasyna.

— Uwzględniając te dodatkowe remonty, to trzeba powiedzieć, że dobrze tu pracują. Ale pani widzi ile jeszcze do zrobienia.

— O co tu chodzi? Ważne, że skończymy w terminie — określa się inżynier Bukowiec.

— Chodzi o przyspieszenie.

— Nie da się. Musimy przed zimą wygrać sprawę hoteli.

—

— Coś przywiózł?

— Szklaneczki.

— Dziewczyny są na górze.

— Pan Kulis się sprowadza — informuje inżynier.

Jest to zapis z 4 października. 22 października potwierdzono, iż kasyno otwarte będzie w terminie. To znaczy 5 listopada.

JANINA DZIURO

NSZZ pracowników HiL przekroczył już 10 tys. członków

W dniu 30 września br. organizacja związkowa Kombinatu HiL liczyła 7.463 członków — czynnych pracowników huty. Związkowców emerytów i rencistów było 3.400, a więc łączna liczba członków NSZZ wynosiła 10.863. W ciągu października, do 24 bm, przybyło jeszcze 323 członków.

Największe organizacje zakładowe i wydziałowe? Organizacja w ZM liczy 880 osób, w Zakładzie ZG — 592, w ZK — 546, w ZS — 490, w ZT — 436 osób. Jeżeli chodzi natomiast o najaktywniej-

Wiadomości związkowe

sze organizacje, wykazujące najwięcej inicjatywy, to w czołówce plasuje się organizacja w ZM: przewodniczący jej Jerzy Liehoń, organizacja w ZO — przewodniczący Kazimierz Kinal i organizacja w ZK — przewodniczący Tadeusz Krzemieński.

Wymiana czasowa

W poniedziałek do Thierbach koło Lipska wyjechała delegacja kierownictwa huty w składzie: wiceprezes NSZZ Władysław Sitkowski, sekretarz KF PZPR HiL Stanisław Korzeń i dyrektor Władysław Florek. Celem tej wizyty w NRD jest omówienie dalszej współpracy huty z zakładem energetycznym w Thierbach w dziedzinie wymiany czasowej oraz podpisanie umowy w tej sprawie.

Wymiana doświadczeń

Wraz z delegacją krakowskiej organizacji związkowej (wojewódzkiej federacji) wyjechał do Wielkiego Tyrnowa w Bułgarii przewodniczący organizacji związkowej w Zakładzie ZG Franciszek Wstęga. Celem wyjazdu jest wymiana doświadczeń w pracy związkowej.

Więcej za mieszkanie

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
wach finansowych. Gdyby zasięgnięto opinii na „walnym zebraniu”, to absolutnie taka operacja nie mogłaby być przeprowadzona. Nikt by się nie zgodził na podwyżkę.

— Czy musiała to być tak duża podwyżka. Przykładowo w rejonie Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 3 podwyżka wynosi ponad 60 procent.

— Niestety, jest to zabieg konieczny. Ogromnie wzrosły koszty usług i świadczeń komunalnych. W ciągu ostatnich miesięcy nawet kilkakrotnie. Mamy dokładne obliczenia, zestawienia. Drożej płacimy za wodę, wywóz śmieci, energię elektryczną. To są przecież koszty ponoszone z tytułu świadczeń na rzecz lokatorów.

Ostatnia regulacja opłat czynszowych w naszej Spółdzielni miała miejsce 1 stycznia 1979 roku. Wiadomo, że od tego czasu wiele się zmieniło. Korzysta-

liśmy z dotacji państwowych, czerpaliliśmy z „zasobów”. No i wszystko się wyczerpało. Spółdzielnia ma ujemny bilans, wpływ z lokatorskich czynów są niewspółmierne do kosztów eksploatacji i kosztów usług przedsiębiorstw komunalnych.

Zapewniam, że nie tworzymy nadwyżki. Podwyżka jest koniecznością, nie ma innej możliwości uregulowania tej sprawy.

— Czy na tę podwyżkę mają duży wpływ koszty administracji Spółdzielni? Ludzie szukając argumentów zastanawiają się również, czy nie ma „przerostów” w administracji.

— Kwestia plac administracji nie jest pierwszoplanową pozycją. Koszty administracji spółdzielczej mają zaledwie minimalny wpływ na podwyżkę. Głównie to usługi komunalne, o których mówiłem, oraz koszty remontów i konserwacji.

— Bloki są o różnym standardzie. Jedne są wyposażone w windy, mają zsyby na śmieci itd. Inne od lat nie mogą się na przykład „doczekać” elewacji. Czy fakty te zostały uwzględnione przy ustalaniu podwyżki?

— Oczywiście. Jest pięć zespołów osiedli spółdzielczych. Administracja każdego z ZOS-ów jest w łonie Spółdzielni wewnętrzna jednostką rozliczeniową. Tutaj więc uwzględnia się te różnice.

— Okazuje się więc, że na podwyżkę nie ma rady. Nie przekonuje jednak nas, spółdzielców fakt, że musi być tak wysoka, jest ona przecież mierzalnym cięciem dla lokatorskiej kieszeni.

— Podwyżka jest jedynie odzwierciedleniem kosztów faktycznie ponoszonych przez Spółdzielnię.

Rozmawiała:

H. ROSIEK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
binatu. Wszakże krakowski „Mostostal” powołano dla potrzeb huty.

Kombinat Huta im. Lenina jest jedną ze znaczących „wizytówek” technicznych i organizacyjnych umiejętności załogi „Mostostalu”. Tutaj ludzie zdobywali doświadczenie, niektórzy po raz pierwszy zetknęli się z przemysłem.

Nie lada wyczynem w ostatnich latach był szybkościowy montaż Wielkiego Pieca nr 2 w Hucie Katowice. Operacji tej dokonano w rekordowym tempie, w 9 miesięcy. Wiele jest w życiu przedsiębiorstwa wielkich budów, a przy tym priorytetowe traktowanie potrzeb krakowskich. Jeśli już musimy z czegoś zrezygnować, powiedział dyrektor Jan Skiba, to nigdy z inwestycji Krakowa. Mostostal uczestniczyć będzie więc w montowaniu elektrofiltrów w nowohuckiej Cementowni, w budowie zapory na rzece Rabie, w pracach na rzecz Szpitala „B”, w realizacji mi-

Order Sztandaru Pracy I Klasy dla „Mostostalu”

strzejewickiej piekarni, w montażu elektrofiltrów w Elektrociepłowni w Łęgu itd. Właśnie zaproszeni goście mieli możliwość obejrzenia efektów pracy mostostalowców na terenie Nowej Huty. Byli w Elektrociepłowni, gdzie finalizuje się roboty montażowe na czwartym elektrofiltrze, kolejnym będzie szósty elektrofiltr. Byli też w osiedlu Krakowiaków, tutaj mostostalowcy wzniesli blok mieszkalny na 120 mieszkań. Na tym zresztą nie kończy się udział „Mostostalu” w budownictwie mieszkaniowym. Załoga potrzebuje dzisiaj 315 mieszkań i jeden budynek sprawy nie załatwia.

Doceniamy się wysiłkowi przedsiębiorstwa, jego wkład w 40-lecie Polski Ludowej. Jubileusz był więc sposobnym momentem do wyróżnienia pracowników. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano dyrektora naczelnego — Jana Skibę. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Stanisław Jankowicz, Mieczysław Kłęczek, Józef Pamula 11 osób otrzymało Złoty Krzyż Zasługi, 8 — Srebrny Krzyż Zasługi, 7 — Brązowy Krzyż Zasługi, kilkadziesiąt medali 40-lecia PRL.

Po akademii K. Barcikowski i S. Kuryk spotkali się z aktywnym społeczno-gospodarczym przedsiębiorstwem. Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Rady Pracowniczej Zakładu, na którym podjęto trzy ważne sprawy. Zaproponowano umowę między „Mostostalem” a partnerami z Czechosłowacji. Przedsiębiorstwo podjęło się wykonawstwa remontu i zleconych zadań inwestycyjnych w przemyśle celulozowo-papierniczym. Przyjęto porozumienie o współpracy z Politechniką Krakowską. Powzięto decyzję o przekazaniu ze środków przedsiębiorstwa półtora miliona złotych na rzecz rewaloryzacji zabudów Krakowa oraz pięćset tysięcy zł na konto budowy Pomnika Centrum Zdrowia Matki-Polki. Nadsejdi również meldunek od załogi pracującej w Czechosłowacji o zbiorze 25.595 koron na rzecz budowy Szpitala-Pomnika Matki-Polki i dla chorych dzieci w Polsce.

JAK SIĘ MA „ORBIS”?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

dają się czynności Oddziału w tych zagranicznych peregrinacjach. Jak spodziewać się należy, jest on jedynie pośrednikiem a nie głównym organizatorem wyjazdów...

— Wyjazdy do krajów kapitalistycznych oraz socjalistycznych za wyjątkiem Węgier organizuje Biuro Zagranicznej Turystyki Wyjazdowej „Orbis” w Warszawie. Na Węgrzy Oddział Zagranicznej Obsługi Turystów w Krakowie. Wyjazdy turystyczne do Republiki Federalnej Niemiec i Danii — promem — nasz nowohucki Oddział wspólnie z Polską Żegluga Bałtycką.

— Bardzo to skomplikowane. Opinie o poziomie świadczonych usług turystycznych wypowiadane są jednak pod adresem tego, kto miejsce na wycieczkę zagraniczną sprzedaje.

— Zgadza się, ale muszę dodać, że zarówno my jak i pozostali organizatorzy skrupulatnie sprawdzają jakość i standard bazy turystycznej za granicą PRZED sprzedażą imprezy. Może się zdarzyć, że któryś z naszych zagranicznych kontrahentów podmieni pokój, czy kwatery, już w czasie trwania sezonu — oczywiście lepszą na gorszą — ale są to przypadki sporadyczne. Pół żartem dodam, że często opinie o wczasach kształtuje nie standard kwatery czy poziom wyżywienia, a szczęście lub nieszczęście u władz celnych na przejściach granicznych. Ponadto duży wpływ na zadowolenie lub jego brak ma pogoda oraz wiele innych subiektywnych czynników. Z dużą uwagą zbieramy opinie naszych klientów wyciągając z nich stosowne wnioski.

— Panuje uzasadnione przekonanie, że wobec natłoku chętnych do zagranicznych wyjazdów, obsługa z usługi zmienia się często w niezbyt grzeczną dystrybucję. Po-dzieli pan ten pogląd?

— I tak i nie. Np. w roku bieżącym dopiero od 15 maja rozpoczęliśmy sprzedaż pobytów wypoczynkowych nad Bałatonem, które rozpoczynały się m. in. od 15 czerwca. Przez 5, czy 6 dni trzeba było obsłużyć około 500 osób. W tym samym czasie trwała również obsługa klientów na inne imprezy, a również działalność handlowa pozaturystyczna. Nie trzeba wyjaśniać jakie tworzy to frustrację i zdenerwowanie po jednej i drugiej stronie okienek ekspedycyjnych.

— Mówiono nam o podobno niedosłowności przypadkach wyprzedania miejsc na zagraniczną wycieczkę przed otwarciem drzwi Oddziału. Czy to możliwe?

— Absolutnie się z tym nie zgadzam, chociaż nie wykluczam, iż takie wieści mogą istotnie krążyć. System rozdziału miejsc na zagraniczne imprezy wyklucza taką możliwość. Rozumiem podtekst tego pytania ale go nie podejmuję... Dodam jeszcze, że bywają wyjazdy organizowane przez WARSZAWĘ, sprzedawane w krakowskim „Orbisie” a my nie otrzymujemy miejsc i odwrotnie.

— Oddział nowohucki to część wielkiej firmy. Jak ocenia pan przydziały „dobr” — miejsce wycieczkowych zagranicznych, krajowych, kuszetek, sypialnych, miejscówek — w porównaniu do innych oddziałów krakowskich?

— Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie jednoznacznie. Zaczniemy od turystyki zagranicznej: kto inny organizuje, kto inny dzieli, kto inny sprzedaje. Przydział miejsc sypialnych i leżących otrzymujemy z krakowskiego „Orbisu” („Krakus” — 6 miejsc I klasy, 24 II kl.; Kolobrzeg — 3 sypialne i 12 kuszetek; Świnoujście — analogicznie 5 i 9; Gdynia dwa pociągi kursujące w sezonie łącznie 6 sypialnych i 15 kuszetek; Olsztyn 9 kuszetek. Przyjęta jest zasada, iż na każdy wagon kuszetek, który sprzedaje Kraków, nasz Oddział otrzymuje 6 lub 9 miejsc (ogółem jest ich 54) a w sypialnym 3 na istniejące 27. Kraków w wymienionych pociągach „ma” 1 do 2 wagonów. Założmy wracając do miejsc sypialnych, że pierwsza osoba kupująca jeden bilet jest kobietą. Pozostałe 2 w przedziale mogą sprzedać tylko kobietom. Jeśli się nie zgłoszą, miejsca jadą puste, a mężczyźni odchodzą od kasy z przyszłowiowym kwitkiem. Rozwiązaniem tego dylematu byłby przydział dla nowohuckiego Oddziału dwóch przedziałów.

— Jak się ten stan posiadania ma według pana do potrzeb?

— Jest to kropla w morzu potrzeb. Pragnę zwrócić uwagę, że 9 miejsc kuszetekowych na jeden pociąg w sezonie to obsłużenie potrzeb 3 małych rodzin...

— Korzystając z rozmowy może pan jako specjalista wyjaśnić mi zagadkę. Wszystkie krakowskie Oddziały „Orbisu”, „Polres” i kasy PKP oświadczają, że miejsca w I klasach „Krakus” do Warszawy są wyprzedane. Od szczęśliwea, który dostał miejscówkę wcześniej, dowiaduję się, że połowa miejsc w owych jedynkach była nie zajęta. Jak to jest możliwe?

— Sam tego nie mogę zrozumieć. Przypuszczam, że winę za ten stan rzeczy ponosi niedoskonała koordynacja między wszystkimi sprzedającymi miejscówkami. Jest tu jeszcze inna przyczyna. Często wpływają do sprzedających pisma o rezerwację od instytucji i urzędów dla grup. Do wyjazdu nie dochodzi, ale miejsca są „zarezerwowane”.

— Wróćmy jeszcze do konkretnych. Opinia mieszkańców dzielnicy o usługach Oddziału jest umiarkowanie pozytywna. Co pańskim zdaniem przeszkadza w tym, by była bardzo dobra?

— Niezależnie od już wymienionych niedostatków, opinie o poziomie usług kształtują warunki lokalowe. Bywają dni kiedy na skromnej powierzchni naszego Oddziału gromadzi się 350 osób. Nie wszyscy zresztą mieszczą się wówczas we wnętrzu. To nie może pozytywnie oddziaływać na opinie o poziomie naszej pracy. Czynimy starania, by te warunki mimo ciastoły poprawić. Np. przed rokiem uruchomiliśmy — mimo braku uzasadnienia EKONOMICZNEGO — drugą kasę PKS. Mamy świadomość, że ciągle tej poprawy za mało. Gdyby był lokal...

— Jeśli nie jest to tajemnicą handlową: jakie efekty gospodarcze przyniósł za III kwartał br. nowohucki „Orbis”?

— 6 i pół miliona zysku.

— Pogratulować. Równocześnie życzyć lepszej „sily przebiecia” w uzyskiwaniu przydziałów, a w konsekwencji lepszego zaspokajania potrzeb nowohuckiej klienteli „Orbisu”.

— Dziękuję. Chciałbym jeszcze wrócić do oceny poziomu naszej pracy u usługobiorcy. Zakładam, że w trzech kwartałach bieżącego roku obsłużyliśmy około 200 tys. osób. Na tę ilość tylko 20 składają reklamacje, czy zażalenia. A więc 0,1 promila. To chyba również o czymś świadczy?

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

ANDRZEJ BARSZCZ

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **KIERMASZE ZE ZNICZAMI** przed cmentarzami w Grębałowie i Mogile oraz wszystkie kwiatarnie będą czynne w dniu Święta Zmarłych czyli 1 listopada.

● **W „ŚWIATECZNY” TYDZIEŃ** nieco inaczej będą funkcjonowały placówki handlowe w dzielnicy. W najbliższy poniedziałek od rana będą czynne wszystkie sklepy spożywcze i mięsne. 1 listopada, jak w niedzielę spożywcze dyżurujące. W plątek normalnie. W sobotę (3. XI) sklepy spożywcze do godz. 17 (z 1-osobową obsadą zamknięte), a przemysłowe do godz. 15. W niedzielę dyżurujące.

● **W PONIEDZIAŁEK, 29 PAŹDZIERNIKA O GODZ. 17.30 W KLUBIE „KUZ-NIA”** Komitet Obwodowy os. Złotego Wieku organizuje spotkanie z użytkownikami dzikich działek pomiędzy os. Bohaterów Września i Złotego Wieku — by podyskutować o sposobie zagospodarowania tych terenów.

● **WARUNKOM KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY** poświęcone było czwartkowe posiedzenie Plenum Komitetu Dzielnicy PZPR.

● **WYBORY DO SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW**, przyjęcie harmonogramu zebrań osiedlowych, projektu regulaminu i podstawowych założeń wyborczej kampanii było w środę przedmiotem obrad Dzielnicy Zespołu Koordynacyjnego i Komisji DRN ds. samorządu. Uczestniczyli także przewodniczący osiedlowych zespołów koordynacyjnych ds. wyborów samorządu.

● **PIEKARNIA NR 19** przy ul. Centralnej po remoncie wznowiła pracę w ograniczonym jeszcze zakresie.

● **Z OKAZJI ŚWIĘTA BUDOWLANICH** pracownicy CKMiS „Fama” wraz z ZZ ZSMP Budostalu-8 przygotowali i przedstawili program rozrywkowo-kulturalny. W nieodpłatnej imprezie uczestniczyła załoga przedsiębiorstwa.

● **NAŁOŻONO 37 MANDATÓW** karanych na kwotę 30 tys. zł. W trakcie akcji „Czystość” skontrolowano 450 posesji mieszkalnych, 250 obiektów usługowych i gastronomicznych, 45 zakładów pracy i 30 budów.

● **MPK WPROWADZA** w Nowej Hucie od przyszłego tygodnia kursy nocnych autobusów zamiast tramwajów. Pozostaną jedynie wozy na liniach 9 i 22.

● **RESTURACJA, KAWIARNIA I BAR** powstające obok „Wandy” będą miały wkrótce swoją nazwę. Bardzo dużo listów otrzymała „Społem” w odpowiedzi na konkurs ogłoszony w GNL.

● **KILKASIEK EKSPONATÓW** modelarstwa okrętowego, lotniczego i przemysłowego prezentuje Liga Obrony Kraju w Ośrodku Szkolenia, os. Szkolne 15 z okazji jubileuszu 40-lecia organizacji. Wystawę można zwiedzać jeszcze do środy bm.

● **WIELKI BLASZANY POJEMNIK** usytuowany naprzeciwko placu targowego w os. Złotego Wieku rzadko bywa opróżniany. Zgnile szczątki warzyw i owoców, rozkładające się resztki odpadów powodują niemiłosierny fetor i straszą przechodniów.

● **PASTA DO ZĘBÓW** — „nivea” i „neopomarin”, były w tym tygodniu największą atrakcją handlową w naszej dzielnicy.

● **CYRK „ARENA”** zakończył wczoraj swoje występy w naszej dzielnicy i przenieśli się do starej części Krakowa.

● **BAR MLECZNY „CENTRALNY”** czynny jest w dni powszednie tylko do godz. 16, a w niedzielę zamknięty, co ogromnie nie podoba się konsumentom tej mlecznej placówki.

● **W KINIE LEKTUR** w najbliższy poniedziałek zobaczymy film „Pieśń o Rolandzie”. Projekcja w kinie „Sfinks” o godz. 14.

● **KABARET „KCIUK”** zaprasza na program „Reformologia stosowana” do Klubu Kombatanta. Występ dzisiaj (26 X) o godz. 18.

● **SZESZ WYPADKÓW** zanotowano w ubiegłym tygodniu w Nowej Hucie. 6 osób odniosło obrażenia ciała. Było również 7 kolizji.

● **ANDRZEJ ROSIEWICZ** gościł wczoraj w Nowej Hucie. Dał wspaniały występ w klubie „Fama” w os. Willowym.

● **DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY** „Kropka” planuje dzisiaj projekcję nowych, przedpremierowych filmów polskich.

● **ZIELEŃ NA RONDZIE** obok Domu Handlowego „Wanda” przestanie niedługo istnieć. Zostanie zadeptana przez niefrasobliwych przechodniów skracających sobie drogę od „Wandy” do bloków w os. XX-lecia PRL. Nie pomagają nawet mandaty.

ANEKS DO HISTORII

15 STYCZNIA. Edward Barszcz objął obowiązki dyrektora naczelnego „Budostalu”.

Walcownia Żelaza i Blach uroczyste obchodziła 15-lecie swego istnienia.

Redakcja „Tempo” ogłosiła wyniki plebiscytu na 10 asów Ziemi Krakowskiej. Honorowym asem został bokser Stanisław Dragan. W pierwszej dziesiątce znalazł się również młody pięściarz Andrzej Jagielski.

15 LUTEGO. Załoga Huty im. Lenina przekazała 4 mln złotych na Centrum Zdrowia Dziecka.

1 MAJA. Ryszard Filipiński objął obowiązki dyrektora nowohuckiego Teatru Ludowego.

KRONIKA 35-LECIA

2 MAJA. Zakńczono „palowanie” fundamentów nowego Domu Kultury.

12 MAJA. Załogi nowohuckich zakładów pracy licznie uczestniczyły w Niedzieli Czynu Partyjnego.

15 CZERWCA. Z okazji 25-lecia Nowej Huty i 20-lecia Huty im. Lenina odbyło się szereg imprez jubileuszowych z udziałem kierownictwa partii i rządu. Odbyło się m. in. w HiL spotkanie pionierów budowlanych Nowej Huty. W spotkaniu wzięli udział ludzie z różnych stron kraju, którzy niegdyś budowali miasto i metalurgiczny kombinat.

22 LIPCA. Dwadzieścia lat temu zamknięto I Wielki Pier w Hucie im. Lenina.

14 WRZEŚNIA. Podpisano porozumienie o współpracy i pomocy pomiędzy Spółdzielnią Mieszkaniową „Hutnik” a Zarządem Okręgu ZPAP w Krakowie.

10 GRUDNIA. Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni pierwszy wykonał roczny plan produkcji.

Krakowskim Zakładem Betoniarsko-Żelbetowym w Łęgu, dzisiaj znanym pod nazwą „Prefabet”, stuknęło 35 lat. Murarze z taką werwą przystępujący do budowy miasta i do układania ław fundamentowych pod metalurgiczny kombinat musieli także mieć pod dostatkiem betonu, cegły... I tak na potrzeby nowego miasta powstał jeden z pierwszych zakładów produkcyjnych. Życiorys jego jest niezwykle bogaty, od bujnego rozkwitu począwszy po częściowe „wyciszenie” w latach prosperity wielkiej płyty. Obecnie krakowski „betoniarszy” znowu prostują głowy i z nowymi planami rozpoczynają drugie trzydziestopięcioletnie.

Na okoliczność jubileuszu nie było głośnych fanfar i pompy, za to o tym fakcie pamiętali rolnicy z Makowa Podhalańskiego, Kocmyrzowa, Luborzyca. Dyrektorski pokój zdobi kunsztowny wieniec dożynkowy z kłosów. Wieniec ma dwa ważne akcenty — godło Polskiej, a niżej srebrzyste połyskujące cyfry „35”, czyli króciutką metryczkę „Prefabetu”. Wieniec jest oczywiście symbolem kontaktów-współpracy.

Stara miłość nie rdzewieje

Są to już stare dzieje. „Prefabet” od wielu lat ma bliską łączność z gminami. Nie pozorna, dla odciążenia niegdyś szczególnie pożądaną, łączności miasta ze wsią — lecz autentycznie owocną, wzajemnie potrzebną.

Gmina Kocmyrzów — Luborzyca zaopatruje pracowników w Łęgu w ziemniaki, warzywa, a nowohucki „Prefabet” dostarcza potrzebne materiały budowlane.

— Nawet w najtrudniejszych latach nieurodzaju, przedsiębiorstwo miało ziemniaki w pierwszej kolejności — mówi dyrektor WOJCIECH BRODZIŃSKI. — Tak było na przykład jesienią 1981 roku, z ziemniakami katastrofa. Huta dla swoich pracowników jeszcze rozwijała ziemniaki w styczniu, a my mieliśmy sto procent w listopadzie. Nie bez znaczenia jest fakt, że mamy stałych dostawców, że możemy sobie plody wybierać. Ale gminy, z którymi współpracujemy nie mogą również narzekać na nas. Otrzymują materiały budowlane, świadczymy dla nich usługi w sprzęcie. Zawsze mogą wypożyczyć dźwigi, ładowarki, spychacze.

— Dogadujemy się na bieżąco z kierownictwem gminy Kocmyrzów-Luborzyca. Cienimy przychylność naczelnika gminy — Zbigniewa Bogala, I sekretarza

KG PZPR — Mariana Stoklosy, prezesa Gminnej Spółdzielni — Bronisławy Zarębowej. Ostatnio na przykład przedstawiono nam problemy mieszkaniowe. Nauczyciele nie mają gdzie mieszkać. Doszliśmy do następującego porozumienia. Kuratorium ma pieniądze, gmina zajęłaby się uzbrojeniem terenów, my zaś przedstawilibyśmy propozycję zabudowy — jednorodzinnej i wielorodzinnej, do wyboru. Zapewnimy oczywiście też materiały, wypożyczymy sprzęt. Przy dobrym układzie już w przyszłym roku budowa będzie mogła ruszyć.

„Prefabet” utrzymuje również ożywione kontakty z Makowem Podhalańskim. Posiada tu ośrodek wypoczynkowy czynny cały rok. Z wyżywieniem ośrodek nie ma najmniejszych problemów. Tak więc stare, długotrwałe przyjaźnie się oplacają. I stąd ten symboliczny wieniec i pamięć o urodzinach przedsiębiorstwa. Skoro o urodzinach mowa, nie można pominąć rzeczy najważniejszej — dorobku produkcyjnego za okres 35 lat. Nie lubimy liczb, ale one nawet bez komentarza obrazują trud ludzi. „Prefabet” w okresie swego istnienia wyprodukował łącznie 5,1 miliona metrów sześciennych prefabrykatów żelbetowych i betonowych oraz 2,5 miliona metrów sześciennych zapraw i mieszanek betonowych. Bliżej określając, na te wielkości składają się elementy wieloblokowe zwane też „cegłą żerańską” na około 81,5 tysiąca mieszkań dwupokojowych, rury dla sieci wodociągowej i kanalizacyjnej (cała długość 1040 kilometrów), płyty dachowe dla budownictwa przemysłowego, dźwigary dachowe strunobetonowe, słupy oświetleniowe i energetyczne, elementy dla budowy nawierzchni drogowej i tramwajowej, żużlopustaki, zaprawy i mieszanki betonowe.

40 procent całej produkcji idzie na potrzeby budownictwa mieszkaniowego wielokondygnacyjnego, pozostałe 60 procent budownictwo wiejskie, przemysłowe.

„Prefabet” jest monopolistą w naszym rejonie w produkcji „cegły żerańskiej” dla budownictwa towarzyszącego.

Zakłady przeżywały jak już wspomniałam stress, gdy na budowlanym rynku zapanowała wielka płyta. Obecnie z nowym zapalem uczestniczą w rozwiązywaniu mieszkaniowych problemów.

Temat dnia — nowe normy ciepła

Po latach doświadczeń i badań opracowano nową normę ciepłą. Okazało się bowiem, że budynki wznieszone z „wielkiej płyty” i z „wielkiego bloku” bywały niedogrzałe, nie spełniały zadań. Przedsiębiorstwo również podjęło temat i już skutecznie eksperymentuje.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

społem ludzkim. Ot, przykład. Gdy jeden z mistrzów przebywał na urlopie, a w tym czasie jego pracownik wypalił sobie oko, po powrocie otrzymał karę pieniężną. Za to, że nie wyrobił u poszkodowanego nawyku przestrzegania przepisów bhp.

„Mistrzem nie może być każdy”

Według informacji z komputera, jednym z najstarszych na stanowisku mistrza (prawie 30 lat) jest inż. JERZY KOLANKO z Odlewni Metali Nieżelaznych.

— Przyszedłem w roku 1955 z Zakładów Metalowych w Skarżysku, porządnej firmy zatrudniającej fachowców wysokiej klasy. Nie więc dziwnego, że moje pierwsze wrażenia w Kombinacie HiL były zdecydowanie negatywne. Element przypadkowy, z różnych regionów Polski, bez odpowiednich kwalifikacji, nie przystosowany do życia w zespole. Aroganccy wobec przełożonych, zwłaszcza inżynierów. Trudno było się z nimi dogadać. W miarę upływu lat sytuacja zmieniła się na korzyść. Ludzie zdobywali wyższe kwalifikacje, a — co za tym idzie — podnosili kulturę osobistą. W moim obecnym zespole więcej niż połowa pracowników ma średnie wykształcenie. Dzieci nowohuckich pionierów posiadają już zupełnie inną mentalność.

Sytuacja byłaby bardzo dobra, gdyby nie czynnik ekonomiczny. Pracownik akordowy najwyższej klasy zarabia u mnie do 30 tys. zł. W latach 70, z punktu widzenia płac najkorzystniejszych, zarabiał do 15 tysięcy. Przy trzykrotnym wzroście cen obecny zarobek jest zbyt niski.

Wracając do porządku mistrza. Pracownicy szanują przede wszystkim przełożonego o dużej wiedzy fachowej, ponieważ tylko taki potrafi właściwie ocenić ich pracę. Lekceważąc kogoś, kto nie zna się na robocie. Mielimy dawniej znakomitych mistrzów bez wyższego wykształcenia. Byli robotnikami z dużym doświadczeniem fachowym. I cieszyli się wyższym autorytetem niż my, z dyplomami.

Ludzie z reguły nie lubią dyrygowania, narzucania im swej woli. Cenią sobie zasady koleżeńskiego współżycia. Ja osobiście nie lubię poganiania ani karania. Lepsza jest metoda perswazji, pouczenia. Choć, oczywiście, nie wobec wszystkich zdaje egzamin. W każdym razie pracownik ukarany, zwłaszcza jeśli kara bije go po kieszeni, odnosi się do

wszystkiego negatywnie. Staje się nieraz złośliwy. A przecież od jego dobrej woli i właściwego stosunku do pracy zależy i ilość i jakość wyrobów.

*

STANISŁAW DAMIAN, starszy mistrz konwertorów i hali odlewniczej. Staż pracy — 23 lata; na stanowisku mistrza 12 lat. Przewodniczący Klubu Mistrza ZH. ADAM DUDK — mistrz hali odlewniczej — 27 lat w hutnictwie, 5 — jako mistrz.

ST. D. — Od paru lat jesteśmy jak gdyby w trakcie odbudowywania właściwej pozycji mistrza w hucie. W poprzednich latach była ona nieco zaniedbana. W latach siedem-

mie. Jednego trzeba traktować ostro, innego pogłaskać. Toteż błędem jest niejako „skazywanie” młodych inżynierów, tuż po studiach, na to stanowisko. Mężczą się tylko, nie mogą sobie dać rady. Najtrudniej im ze starymi pracownikami, znającymi się na robocie. Tacy nieraz złośliwie czekają na potknięcie niedoświadczonych inżyniera, aby się z niego pośmiać. Jeśli raz podpadnie — przepaść.

ST. D.: Trzeba przyznać, że dyrekcja wykazuje duże zainteresowanie rolą mistrza. Widać to na posiedzeniach Klubu Mistrza w których bierze udział na ogół 3 dyrektorów. Na ostatnim posiedzeniu oprotostowa-

— Jeśli można mówić o krzywej statystycznej Gausa-Laplace'a, mamy typowy kapeluszyk z przesunięciem w kierunku oceny „wyróżniających”. W zeszłym roku było więcej „zadawalających”.

Wyniki badań według skali zobiektywizowanej R, oparte na danych statystycznych, przedstawiają się nieco inaczej, „zdecydowanie zadowolających” było 28 mistrzów, natomiast najliczniejszą grupę (70,9 proc.) okazywali się „zadowalający”.

— Z tego wniosek, że obraz mistrza jest niezły, a tendencja wieloletnia przesuwająca się w kierunku wyższych ocen.

We wrześniu miało miejsce posiedzenie za-

Władza średniego szczebla

dziesiątych, w okresie największej produkcji, pomijano rolę mistrza, forując głównie stanowiska brygadystowskie. Niskie płace zniechęcały kandydatów na mistrzów, toteż zostawali nimi ludzie przypadkowi, nie zawsze nadający się do tej roli.

Obecnie sytuacja zmieniła się na korzyść, ale... nie jest w pełni przestrzegany Status mistrza. Myślę tu o zasadzie mówiącej, że wynagrodzenie mistrzów powinno być wyższe o co najmniej 20 proc. od przeciętnego wynagrodzenia pracowników zespołu. Kierownik Oddziału zarabia u nas ok. 25 tys., a najmłodszy robotnik ok. 30 tys. Najwyższe wynagrodzenie robotnika za poprzedni miesiąc wynosiło 43.300 zł. To odstępstwo od Statutu nie jest tak bardzo widoczne, albo może nawet wcale go nie ma na innych wydziałach. Ale u nas, w jednym z najcięższych, gdzie wytapiać, rozlewać czy suwnicowi suwnic ciężkich zarabają bardzo dużo, dysproporcje stają się rażące.

Tymczasem rola mistrzów w ostatnich latach jest bardzo duża. Wiąże się to z większymi wymaganiami jakościowymi. Z ludzi trzeba „wycisnąć” dobrą pracę. Trzeba powiedzieć, że nasz autorytet podniósł się zdecydowanie, odkąd mamy prawo sam i dzieł fundusz mistrzowski.

A. D.: Mistrzem nie może być każdy. Powinien mieć cechy dowódcze oraz umiejętność współżycia z ludźmi na różnym pozo-

litych. Jednego trzeba traktować ostro, innego pogłaskać. Toteż błędem jest niejako „skazywanie” młodych inżynierów, tuż po studiach, na to stanowisko. Mężczą się tylko, nie mogą sobie dać rady. Najtrudniej im ze starymi pracownikami, znającymi się na robocie. Tacy nieraz złośliwie czekają na potknięcie niedoświadczonych inżyniera, aby się z niego pośmiać. Jeśli raz podpadnie — przepaść.

ST. D.: Trzeba przyznać, że dyrekcja wykazuje duże zainteresowanie rolą mistrza. Widać to na posiedzeniach Klubu Mistrza w których bierze udział na ogół 3 dyrektorów. Na ostatnim posiedzeniu oprotostowa-

Wyróżniający, zadawalający czy... nijaki?

Zespół Analiz Społecznych dokonał oceny 1196 mistrzów kombinatu.

— Interpretację wyników przeprowadzono w dwóch wariantach — mówi jego szef, mgr WACŁAW KMITA. — Umożliwiło to obliczenie wyników na skali nominalnej-arbitralnej (N) i osobno na skali relatywnej-statystycznej (R). O ile skala N jest skazana na subiektywizm kierownika oceniającego mistrza, o tyle skala R daje nam ocenę bardziej zobiektywizowaną.

Wzięliśmy pod uwagę 6 podstawowych kryteriów ocen: wyniki pracy, profilaktykę bhp, umiejętności fachowe, umiejętności organizatorskie, autorytet osobisty oraz umiejętności kształtowania socjalistycznych postaw członków kierowanego zespołu. Skala ocen była pięciostopniowa: zdecydowanie niezadowolający, niezadowolający, zadowolający, wyróżniający i wzorowy.

Okazało się, że z punktu widzenia kierowników (skala N) nie było ani jednego mistrza „zdecydowanie niezadowolającego”, trzech „niezadowolających” oraz 326 „zadowolających”. Najwięcej, bo aż 819 czyli 68,4 proc. było mistrzów „wyróżniających”. Na ocenę „wzorowy” zasłużyło 48 osób.

— Jeśli można mówić o krzywej statystycznej Gausa-Laplace'a, mamy typowy kapeluszyk z przesunięciem w kierunku oceny „wyróżniających”. W zeszłym roku było więcej „zadawalających”.

Wyniki badań według skali zobiektywizowanej R, oparte na danych statystycznych, przedstawiają się nieco inaczej, „zdecydowanie zadowolających” było 28 mistrzów, natomiast najliczniejszą grupę (70,9 proc.) okazywali się „zadowalający”.

— Z tego wniosek, że obraz mistrza jest niezły, a tendencja wieloletnia przesuwająca się w kierunku wyższych ocen.

We wrześniu miało miejsce posiedzenie za-

Vox populi — vox Dei

Oddajmy tedy głos podwładnym. Oto fragmenty kilku wypowiedzi robotników z ZK, ZMO, ZH, ZM.

— Nic złego nie da się powiedzieć o mistrzu. Jest tylko jeden na cztery baterie. Na co dzień mamy do czynienia z brygadystami.

— Na naszej zmianie jest możliwy, ale u kolegow — trudno wytrzymać. Nieużyty, bojący, podlizuje się każdemu wyższemu stopniem od siebie. Za byle co potrafi ukarać. W zeszłym miesiącu poodcinał

„Prefabet” będzie jest po serii udanych są budowane Budostal-3 w os. P

Zakład posiada osłonowych. Nowa niejsza od dotychczas budownictwo będzie uwzględniające normy lokatorów. lanie energii cieplnego, jest to sprawa

Temat przyszłości

Pianobeton, to Produkcję pianobetonu uruchomić w oparciu trociepłowni w Łęgu w 100 procentach tomiast do zagospodarowania piłów. Tak obecnie skawinska która kosztuje ogrzewanie ta skawinska sp. krakowska.

Szkoda. Czas pływ przykład w tym rób ten będzie używany. Pylów więc będzie wego rozczynnika w du „pracujący” na koniec lat osiemdziesiątych.

Pianobeton to że przedsiębiorstwo nie zadawała go potrzebami dnia też jubileusz obchodzący wydarzeniu się nie

Właśnie jest zakładów w małym pracowniach, wyjeżdża więcej poświęcając hale, tylko w niezmniejszyć. Ludzakiśowa się po przyroda jest według ma długole organizuje systematki kraju. Według ekspozycji prezerwami, psstragami, ogarniają coraz wwożące zapewne kontakty w terenie pustaki nie wyma

ludziom o 8 minut — Miłki nie rze. Zbiechodzi. C

— Zup dwa tygodnie dni.

— Jak i będą z nie wysmusi się

P ora składy kietów row ar

Jaka cie? Dal tymalne sensie ostatni s

Status niu do p z uwagi modzieln funduszu żyć, że zwierzechy pracy. 2 kumpli, wie.

Autory większym wej. Jeś boby, bę rantom uczeni, dzie po piej żeb

Robotr fch spraszorski w nego saf gorda tr nadskaku wiany t

jeśli uw ne, nieznych.

Tak w mistrza, dużym s jętności jednosc

ROM

"Prefabet" będzie produkował ściany osłonowe. Już jest po serii udanych prób. Na razie z elementów tych są budowane dwa bloki. Jeden z nich realizuje Budostal-3 w os. Piastów.

Zakład posiada osprzęt do produkcji seryjnej ścian osłonowych. Nowa technologia jest podobno skuteczniejsza od dotychczasowej o 20 procent. Po roku 1985 budownictwo będzie stosować wyłącznie elementy uwzględniające nowe normy cieplne. Ocenia nowe normy lokatorzy. W każdym razie przy obecnym bilansie energii cieplnej i z punktu widzenia ekonomicznego, jest to sprawa niezmiernie ważna.

Temat przyszłości — pianobeton

Pianobeton, to fachowo zwany beton komórkowy. Produkcję pianobetonów przedsiębiorstwo planuje uruchomić w oparciu o odpady w pobliskiej Elektrocieplowni w Łęgu. Na razie zakłady wykorzystują w 100 procentach żużel z EC kotłów wodnych, natomiast do zagospodarowania pozostają pyły — tony pyłów. Taki zakład pracuje już w Skawinie, obecnie skawinińska przetwórcza jest w rozbudowie, która kosztuje ogromnie dużo. Dopiero gdy zakończy się ta skawinińska sprawa można będzie podjąć kwestię krakowską.

Szkoda. Czas płynie. Poza tym Elektrocieplownia na przykład w tym roku otrzymała mało koksu. Niedobór ten będzie uzupełniany gorszymi gatunkami węgla. Pył węgla będzie więcej. Tymczasem z dotychczasowego rozważania wiadomo, że sprawę budowy zakładu „pracującego na pyłach” będzie można podjąć pod koniec lat osiemdziesiątych.

Pianobeton to sprawa przyszłości. Dobrze jednak, że przedsiębiorstwo poszukuje wciąż rozwiązań, że nie zadowala go dzień dzisiejszy. Nadążanie za potrzebami dnia też chyba miało wpływ na fakt, że i jubileusz obchodzono z marszu. Więcej o tym ważnym wydarzeniu się nie mówi. Zarabia się na efekty jutra.

Właśnie jest sobota, w większości tego typu zakładów wolna od pracy. „Prefabet” normalnie pracuje. Część załogi mieszka w hotelach, wyjeżdża na Święto Zmarłych, odpracowując więc poświęcony piątek. Potężny huk wypełnia hale, tylko w niewielkim stopniu udało się go zmniejszyć. Ludzie w różny sposób usiłują zrehabilitować się po pracy. Jedną z form kontaktu z przyrodą jest wędkarstwo. W „Prefabecie” wędkarstwo ma długie tradycje, a Klub „Delfin” organizuje systematycznie wycieczki w piękne zakątki kraju. Wędkarze mają sukcesy. Fotograficzna ekspozycja prezentuje bohaterów z takimi karpami, pstrągami, szczupakami... Wędkarskie pasje ogarniają coraz nowych zwolenników. Poprzez te wojaże zapewne również pracownicy nawiązują kontakty w terenie. Osobiste... bo przecież żułopustaki nie wymagają reklamy.

HENRYKA ROSIEK

... ludziom po 100 proc. premi, za to że zeszli o 8 minut wcześniej.

— Mistrz wymagający, ale na pewno nikt nic do niego nie ma. Za bumelki karze. Zbiera karty, nikt wcześniej nie wychodzi. Grzeczny.

— Zwykły biurokrata. Trzeba chodzić po dwa tygodnie, żeby wyprosić należne wolne dni. Łaskę robi jak coś załatwia.

— Jak się tutaj czegoś nauczy, to może i będą z niego ludzie. Samo inżynierstwo nie wystarczy. Kto chce innymi rządzić, musi się najpierw nauczyć roboty.

*

Pora podsumować materiał, na który składają się opinie kierowników (ankiety), podwładnych i samych bohaterów artykułu.

Jaka jest pozycja mistrza w Kombinacie? Daleko jej z pewnością do stanu optymalnego, ponieważ muszą w pewnym sensie konkurować z brygadystami. Ci ostatni są jednak najbliżsi robotników.

Status przyczynił się w znacznym stopniu do podniesienia prestiżu mistrza, a to z uwagi na stworzenie mu możliwości samodzielnego nagradzania pieniędzmi z funduszu mistrzowskiego. Należy zauważyć, że robotnicy zarzucają niektórym ze zwierzchników mało obiektywną ocenę ich pracy. Że — mając okazję — nagradzają kumpi, że nie zawsze dzielą sprawiedliwie.

Autorytet mistrza zależy jednak w największym stopniu od jego wiedzy fachowej. Jeśli im zaimponuje znajomością roboty, będą go słuchać. Jeśli okaże się ignorantem — nie pomoże ani dyplom wyższej uczelni, ani urok osobisty. Fama się rozejdzie po wydziale i... umarł w bułach, lepiej żeby szukał pracy gdzie indziej.

Robotnicy cenią mistrza waleczącego o ich sprawy. Nawet jeśli na co dzień jest szorstki w obchodzie i niezbyt miły. Grzeczności sąfady nie traktują lekceważąco. Z pogardą traktowany jest przełożony z nadkaskującym zwierzęcym wizerunkiem, a podziwiany ten, który potrafi stanąć okoniem jeśli uważa pewne posunięcia za niesłuszne, niezgodne z oczekiwaniami podwładnych.

Tak więc można powiedzieć, że pozycja mistrza, która status umocnił, zależy w dużym stopniu od cech osobowości, umiejętności i sposobu bycia poszczególnych jednostek.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Jeżeli popatrzymy na mapę Krakowa, to w jej północno-wschodniej części znajdziemy ŁUCZANOWICE. Gdyby ktoś chciał rozpocząć podróż z okolic kombinatu, z zamiarem dotarcia do tego osiedla to musi udać się na wschód. Jeśli nie ma własnego samochodu i pieniędzy na taksówkę to pozostaje mu jeszcze jeden autobus — nr 117, odjeżdżający z przystanku przy budynku dyrekcyjnym HiL.

Wielu mieszkańców naszej dzielnicy przyzwyczajonych jest do tego, że Nowa Huta to przede wszystkim Plac Centralny, otaczające go osiedla mieszkaniowe, czyli tzw. „stara” Huta i osiedla najmłodsze — Bieńczyce, Mistrzejowice, Wzgórza Krzesławickie. Nieliczni uświadamiają sobie, że do tej ogromnej aglomeracji miejskiej należą również osiedla wiejskie, otaczające dzielnicę. Ludzie znają takie nazwy jak: Mogiła, Grębałów, Krzesławice, Pleszów, Wolica i wiele innych, ale gdy mają na myśli Nową Hutę to najczęściej o tych osiedlach „peryferyjnych” zapominają. Łuczanowice są jednym z dwudziestu dwóch takich osiedli, okalających ze wszystkich stron „miejską” Nową Hutę.

Nie tylko tutaj nie lubią beczkwozów

Kiedyś był tutaj piękny staw. Pisząc bajkę, można by rozpocząć opowieść od słów — bardzo, bardzo dawno temu... W rzeczywistości nie było to wcale tak dawno. Staw był piękny, cieszył zresztą nie tylko oczy. Wodę wykorzystywano przy budowach, do gaszenia pożarów,

więc nic innego, tylko cierpliwie czekać i wozic wodę beczkwozami. Czas pokaze jak długo jeszcze.

Czy uda się wyprosić?

Jeżeli ktoś nie zna dokładnie osiedla to nie radzę mu wybierać się do Łuczanowic po zmroku. Panują tu bowiem o tej porze egipskie ciemności. Nie ma oświetlenia ulicznego. Trzeba bardzo uważać, bo ruch samochodowy jest dość duży. Oświetlenie było ujęte w planie inwestycyjnym na rok 1979/80. Niestety do tej pory nic się nie dzieje, nic nie zrobiono. Według ostatnich doniesień z Urzędu Dzielnicowego prace zostaną rozpoczęte w 1985 roku. Mieszkańcy osiedla mają nadzieję, że nie będzie to kolejny termin, po którym nic się nie stanie.

Mają szczęście do różnych nadziei Łuczanowiczanie zupełnie przeciwnie niż do niektórych inwestycji. W ciągu ostatnich dwóch lat zgromadzono pewne ilości szlaki wielkopięcowej i klinca wapiennego, czyli materiałów do budowy dróg dojazdowych do pól. Te zebrane materiały to 75 procent potrzeb-

koło. Łuczanowice znajdują się pomiędzy Wadowem i Luboczą, innymi osiedlami należącymi do Nowej Huty, a Krzysztoforzycami i Dojazdowem, będącymi już w gminie Kocmyrzów. Oprócz Kółka Rolniczego mają tutaj również Koło Gospodyń Wiejskich, dwa sklepy i filię firmy polonijnej Inter-Fragrances.

Z 200 hektarów ziemi trzy czwarte to grunty rolne. Reszta to zabudowania gospodarskie i domy mieszkalne. Specjalnością są w tej okolicy truskawki, wiele jest krzewów agrestowych. Z wazryw uprawiane bywają buraki, ziemniaki, pietruszka i marchew. Prawie 600 osób, obywateli Łuczanowic, mieszka w około 120 domach. Nie wszyscy żyją tylko z ziemi. Mniej więcej 80 procent mężczyzn pracuje w przemyśle. Większość w kombinacie, reszta w innych zakładach. Dopiero po powrocie z pracy zajmują się własnym gospodarstwem.

Pan Władysław rozłożył szeroko ramiona i rozmarzył się. Chciałby aby rola samorządu w osiedlu była większa. Ważne by wszystkie wnioski i postulaty kierowane do władz dzielnicy były respektowane. Szkoda, że często przechodzą bez echa.

Park i jego okolice

Autobus przejeżdża obok parku. Jest tu nawet przystanek. Właśnie dzieciaki wracają ze szkoły. Ten park jest bardzo stary, to ładne miejsce. Takie w sam

TO TEŻ NOWA HUTA

NA SKRAJU WIELKIEGO MIASTA

itp. Pewnego razu pojawiła się dobra wróżka, która chciała pomóc okolicznym właścicielom i zrobić parę dobrych uczynków. Ta dobra wróżka to Budostal-9, który chciał zagospodarować staw, zarybić go i doprowadzić do jeszcze piękniejszego wyglądu. Niestety jak to często bywa zamiary nie poszły w parze razem z siłami i staw został zdemastrowany. Właściwie przestał istnieć.

nych do przystąpienia do prac. Gdyby udało się wyprosić brakującą część materiałów to mieszkańcy sami przystąpią do wykonania tych dróg w czynie społecznym. Nie chcą już patrzeć jak maszyny toną w błocie, a te cięższe nie mogą przejechać.

Sporo krwi napsuła do tej pory różnica zdań pomiędzy łuczanowiczami i władzami dzielnicy w sprawie bu-

raz na wypoczynek. Ci, którzy preferują wypoczynek czynny od lat „biją” się o boisko. Przekonują — dzieci muszą mieć miejsce, w którym mogą się bezpiecznie uganiać za piłką. Młodzież nie ma boiska, nie ma się gdzie „wyżyć”, spędzić wolny czas. Konserwator miejski nie zgadzał się na lokalizację takiego boiska w parku. Zastanawiał się o ochronę naturalnego środowiska i troską o to piękne miejsce, potrzeba zachowania go w istniejącym stanie. Ostatnio ta sprawa jakby ruszyła i prawdopodobnie będzie boisko do piłki nożnej i siatkówki. To chyba słuszną decyzją, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że w tak prestiżowym miejscu jak Park Jordana w Krakowie, dzieci również biegają za piłką. Park powinien przyciągać młodych ludzi, a nie odstraszać ich. Aby to było możliwe musi być dla nich atrakcyjny.

Nieopodal stoi sobie stary dom, należący kiedyś, przed wojną, do hrabiego Mycielskiego. Dom jest zabytkowy. Do klasy zerowej jeszcze mu daleko, ale jak na zaspokojenie lokalnego prestiżu to w sam raz. Nie wiadomo co by powiedział hrabia Mycielski, gdyby się dowiedział, że w jego domu będzie świetlica i klubo-kawiarnia. Ludzie są zadowoleni, zwłaszcza zimą, kiedy na zewnątrz mróz, a w środku ciepło i przyjemnie, można spotkać się, pogadać, spędzić wspólnie wolną chwilę. Tutajszym ludziom chodzi po głowach pewien pomysł. Chcieliby w pozostałej części dworku zlokalizować przedszkole. Jest na to miejsce. Kiedy mają dużo roboty w polu, to nie mają gdzie zostawić małych dzieci, nie więc dziwnego, że marzy im się taka „instytucja”.

Dobry rolnik to zdrowy rolnik

Kiedy zapytacie kogoś co w życiu jest najważniejsze, to prawdopodobnie wskaże na zdrowie. Nie inaczej w Łuczanowicach. Dobry rolnik to zdrowy rolnik. Tymczasem do ośrodka zdrowia nie łatwo się dostać. Ten w Luboczę przyjmuje ludzi z trzech osiedli — Wadowa, Łuczanowic i Lubeczy. Obsługuje więc około trzy tysiące osób. Nie byłoby w tym żadnej sensacji gdyby nie to, że ośrodek czynny jest dwa razy w tygodniu. Internista dyżuruje dwa razy po dwie godziny. Stomatolog pojawia się niekiedy trzy razy — tylko gdy w tygodniu wypadnie pracująca sobota.

Czy lekarz nie powinien spędzać w ośrodku więcej czasu? Czy przyjmowanie pacjentów nie powinno odbywać się częściej? Czy ludzie mieszkający na wsi są gorsi od tych z centrum Nowej Huty? Moim zdaniem te pytania są retyryczne. Czas chyba najwyższy by odpowiednio władze przyjrzały się temu lepiej. Mam nadzieję, że ludzie z tych władz nie należą do tych, którym z Nowa Huta kojarzy się wyłącznie wielkie miasto, Łuczanowice to też Nowa Huta.

JACEK KRĄG



Coś tam komuś po prostu nie wyszło i dzięki temu ten skrawek wody zamienił się w błoto. Nie od dziś wiadomo, że zarybianie stawów nie jest specjalnością firm budowlanych, którym zdecydowanie lepiej wychodzi budowanie domów.

Wody zabrakło nie tylko w stawie, wyschły także inne „dojścia”. Kłopoty z wodą nekają nie tylko Łuczanowice, z problemem tym borykają się i inne osiedla. Te ilości, które są na miejscu pokrywają jedynie około 35 procent zapotrzebowania. Ludzie muszą dowozić wodę beczkwozami. Jest ona niezbędna do produkcji rolniczej, a przy obecnych ilościach uprawa warzyw w szklarniach i tunelach foliowych jest bardzo utrudniona i czasami jej opłacalność staje pod znakiem zapytania.

Od dwóch lat łuczanowiczanie czynią starania o „przydział” wody. Jak do tej pory nie przyniosła one żadnego skutku. Podobno woda będzie dopiero wtedy, gdy zakończone zostaną prace przy ujęciu „Raba II”. Nie pozostaje

dowy domów dla dzieci rolników. W urzędzie patrzą na to bardzo niechętnie. Argumentują, że konieczne jest jak najmniejsze uszczuplanie arealu rolnego. Z drugiej strony jednak nowe domy muszą powstawać, by ludzie mieli gdzie mieszkać. Młodzi z czasem dorosną, zakładają rodziny i chcą iść na „swoje”. „Starzy” chcą wydzielić swoim dzieciom małe parcele (około 5 arów) z własnej ziemi. Nie ma pewności czy urząd „kupi” ten pomysł, ale jedno jest pewne — kiedyś wreszcie będą musieli się dogadać. Im prędzej tym lepiej. Dobry rolnik (dla mieszkańców oczywiście) to taki, który dzień spędza w polu lub w zagrodzie, a nie włóczący się po urzędach, przesiedlający w korytarzach przeróżnych biur i instytucji.

Tego nie ma w roczniku statystycznym

Władysław Szydło, przewodniczący Komitetu Osiedlowego i Kółka Rolniczego rozłożył szeroko ramiona, zatoczył

Pan Włodzio pijackiem na co dzień nie był, ale nie znaczyło to, że od czasu do czasu nie chciał sobie strzelić paru gębszych. Oczywiście nikt go nigdy pijanym nie widział, bo pan Włodzio i silną głowę miał, i wiedział kiedy przestać. Tym razem stało się inaczej.

Pech chciał, że w ten właśnie piątek żona wybrała się do rodziny na wieś. Tak więc pozostała cała wolna sobota i kawalek niedzieli, bo właśnie w ostatni dzień jego wakacji miał wyskoczyć po żonę. Myślał więc pan Włodzio, myślał, aż wymyślił — postanowił wyskoczyć z Nowej Huty do centrum Krakowa i tam przy ulicy Floriańskiej odwiedzić „Baszke”. Tam, z dala od swoich, można będzie strzelić parę gębszych i powrócić do domu. Tak też zrobił. Kiedy kelnerka postawiła przed nim pierwszą setkę wypił. Drugą już poprawił piwem. Czwartą też. Kiedy wychodził spod „Baszki” było mu bardzo błogo na duszy. Świat stał się całkiem inny. Kiedy znalazł się w „czwórce”, która miała zawieźć go na osiedle Stalowe — wydało mu się, że tramwaj jest pełen przyjaciół. Wszedł rozmawiać z jakimiś bardzo przyjemnymi facetami. Kiedy dojeżdżał do Nowej Huty byli już na ty. Przy placu Centralnym doszli do wniosku, że

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Pijacka przygoda

należałoby coś wypić. Na szczęście jeden z nowo poznanych młodych ludzi miał przy sobie pół basy, a że było jeszcze dość wcześnie, postanowili opróżnić butelkę na wolnym powietrzu. Wyszli na Szkolnym i udali się na boisko „Wandy”. Tam w bardzo przyjemnej rozmowie wypili półlitrowkę i znowu doszli do wniosku, że przecież na tym nie można zakończyć tak mile rozpoczętej znajomości. Było późno na tyle, że nie można było dostać w sklepie wódki, ale przecież pan Włodzio przypomniał sobie, że w domu miał schowane pół litra na czarną godzinę. Więc zaproponował gościom spacer do domu. Ale goście się wzbranieli. Więc na szale rzucił argument nie do odparcia. Przecież żony nie ma w domu, więc będą mogli swobodnie trochę pogadać. Jak ustalili, tak zrobili. Kiedy znaleźli się w mieszkaniu naszego bohatera ten pamiętał jeszcze, że wyciągnął wódkę, postawił coś na zagrychę i od tego czasu film się mu urwał. Kiedy obudził się rano i zobaczył ten bałagan w mieszkaniu — pomyślał, że to on tak po pijanemu narozrabiał. Wszystko bowiem było powywalane z szaf, powywalane z szuflad. Kiedy zaczął się bardziej rozglądać zorientował się, że wiele rzeczy brakuje i to bardzo wartościowych.

Nie przeliczając skradzionych rzeczy pobiegł na milicję. I tu trzeba od razu powiedzieć, że pan Włodzio miał więcej szczęścia niż rozumu. Tam właśnie na stole leżały jego rzeczy, które bez większego trudu rozpoznawał. Cóż się okazało, kiedy grubo po północy pan Włodzio spał snem sprawiedliwego, milicyjny patrol spotkał na jednym z przystanków tramwajowych trzech mężczyzn z pakunkami, którzy się dość dziwnie zachowywali. Kiedy zapytano ich o dowody osobiste okazało się, że wszyscy są przyjeźdnymi gośćmi. Potem dopiero okazało się, że zjechali tu na gościnne występy z różnych miast Polski. Zabrano ich na komisariat. Tam zapytano skąd te różne przedmioty. Odpowiedzieli, że kupili od jakiegoś faceta, który pewnie potrzebował pieniędzy na wódkę. Powiedzieli, że stało się to na osiedlu Stalowym. Określił wygląd pana Włodzia. Ostatecznie wolno im było kupić coś, czego ktoś się chce pozbyć. Nie dano jednak wiary tym tłumaczeniom. (MAR-JAN)

GŁOS MŁODYCH

Jak zarobić miliony?

Ten sklepik znają nie tylko mieszkańcy naszej dzielnicy. Przede wszystkim palacze. Długie kolejki przed sklepikiem „Carmen” w os. Kolorowym ustawiają się także i teraz. Ale najdłuższe formowały się wtedy, gdy papierosy były reglamentowane.

W 1982 roku zysk ze sprzedaży papierosów niepełnowartościowych wyniósł prawie 4,5 mln zł. W roku następnym — ok. 2,5 mln. W tak krótkim czasie milionerem stała się organizacja młodzieżowa w Zakładach Przemysłu Tytoniowego.

ZPT to największy po kombinacie zakład Nowej Huty. Organizacja młodzieżowa jest największą w naszej dzielnicy po organizacji hutniczej. Działa tam 14 kół. Zrzesza 497 członków.

To właśnie młodzi ludzie z ZPT zimą 82 z wprowadzili w życie pomysł wart milionów. Nazwany prozaicznie — działalnością gospodarczą. Po pracy (za godziny dodatkowo przepracowane płaci zakład) sortują niepełnowartościowe papierosy (do tej pory z reguły przeznaczane na przymiał), by po cenie znacznie niższej, a przez to atrakcyjnej skierować je do sprzedaży. Pieniądże uzyskane w ten sposób wykorzystywane są nie tylko przez ludzi zrzeszonych w ZSMP lecz przez całą załogę. Wszelkie imprezy kulturalno-oświatowe, sportowe, wycieczki, bale itp. dofinansowuje się z funduszy wypracowanych przez młodą załogę. Zarząd Zakładowy pokrywa także koszty pobytu dzieci w sanatorium dla matki z dzieckiem w Rabce, funduje upominki dla dzieci z przedszkola przy ZPT i dzieci z PDD w Sieborowicach. Przyznaje zapomogi dla pracowników zakładu i dla emerytów. Na podstawie analizy wydatków można powiedzieć — pieniądze te wydawane są „z głową”.

Z zupełnie innymi problemami wystąpił Dariusz Geidel. Zastanawiał się, jak długo trwać będzie ożywienie w organizacji. Zauważył bowiem pewne niepokojące sytuacje — rozgrywki osobiste pomiędzy członkami przedmiotem i małe zainteresowanie władz zarządu — kołami: zebrania kół odbywają się sporadycznie, a członkowie zarządu zachowują się tak, jakby się bali młodych ludzi i ich problemów.

W dyskusji poruszano także sprawę adaptacji młodych pracowników (padł wniosek, by wyznaczyć grupę ludzi, którzy będą opiekować się nowo przyjętymi), zastanawiano się nad zagadnieniem bardzo ważnym, jakim jest wskazanie młodym ich miejsca w procesie produkcyjnym (najbardziej twórczą, młodą kadra inżynierów-techników i ekonomiczną jeszcze nie jest w pełni wykorzystywaną), proponowano, by TMMT ukierunkować głównie na poprawę efektywności gospodarowania i wzrost produkcji wysokiej jakości. Mówiono także o mieszkaniach. Pytano — czy miejsca w hotelu przeznaczone dla zatrudnionych w OHP (często nie wykorzystywane, ciągła rotacja) można przeznaczyć na mieszkania i po adaptacji przekazać je potrzebnym i wartościowym pracownikom. Byłoby to drobne, ale zawsze rozwiązanie. Dorota Sumera uświadomiła zebranym, że przy dzieleniu pierwszych efektów mieszkaniowych wśród wszystkich kontrahentów (ZPT należy do SM przy Budostalach), dla Zakładów Przemysłu Tytoniowego przypadnie... 0,04 do 0,08 pomieszczenia mieszkalnego. Czy w dzisiejszej sytuacji głodu mieszkaniowego, nie jest to przypadkiem za mało? Podkreślano więc ogromne znaczenie budownictwa patronackiego. O efektach patronatu prowadzonego na nowych, zmienionych zasadach poinformował zebranych przewodniczący ZD ZSMP — Tadeusz Leśniak. I aby nie być gołosłownym (patronat to szansa — podkreślił) wręczył na ręce prowadzącego konferencję siedem skierowań do udziału w budownictwie patronackim.

*

Konferencja, choć kilkugodzinna przebiegła sprawnie. Żaden z kandydatów do zarządu, poszczególnych komisji, delegatów na konferencję ZD i ZK ZSMP, nie odmówił wnioskującym. Rekomendacje na przewodniczącego ZZ (dwie kandydatury) były sformułowane logicznie i zwięźle. Prowadzący zebranie — Kazimierz Gryz okazał się w tej roli świetny.

W wyniku tajnego głosowania zwyciężył dotychczasowy przewodniczący ZZ ZSMP — Andrzej Chmielec.

W spotkaniu młodej załogi uczestniczył dyrektor ZPT — Władysław Pello, udekorowany w tym dniu Złotą Odznaką im. Janka Krasickiego oraz I sekretarz KZ PZPR — Janina Kimszal.

MAGDALENA RUSEK

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.15 i 19.00 „Psy wojny” prod. USA od 18 lat, oraz filmy krótkometrażowe.

SWIT mała sala godz. 15.00 „Pokój z widokiem na morze” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.15 „Walka o ogień” prod. kanadyjskiej, od 18 lat oraz filmy krótkometrażowe.

SWIATOWID godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „A stawką jest śmierć” prod. francuskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala — nieczynna.

SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Haracz szarego dnia” prod. polskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

27 i 28 bm. godz. 19.15 „Hiob”, 29 bm. teatr nieczynny, 30 i 31 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi” (bajka), 31 bm. godz. 12. (na małej scenie) „Bal w operze”. 1 i 2 listopada teatr nieczynny.

KLUB „SRÓDPOLE”, os. Na Wzgórzach 17a 30 bm. godz. 18.00 — film fab. „Wesele” reż. A. Wajdy.

Dyżur władzy

Tym razem kombinatowa władza w składzie: przewodniczący Komisji Kontroli Partijnej KF PZPR — tow. Józef Muniak i zast. dyr. ds. pracowniczych — Władysław Florek pełnił będzie dyżur od godz. 13 do 15 — 30 października w Aglomerowni nr 2 (nowej).

Zachęcamy pracowników aglomerowni do rozmowy z władzą. Przypominamy, iż celem tych spotkań jest m. in. kontrolowanie sposobu załatwiania ludzkich, pracowniczych spraw.

PIĄTEK 26 października

PROGRAM I

- 16.20 Program dnia
- 16.25 Dziennik TV
- 16.30 Dla młodych widzów „Majsterklepka”
- 16.55 Piątek z Pankracym
- 17.20 Dziennik TV
- 17.30 Film „Ballada o ścinaniu drzewa” (komedia satyryczna TP)
- 18.30 Tele-gol
- 18.40 Krajoznawcze wędrówki po Węgrzech — film dok.
- 19.00 Dobranoc: Chłopiec z plakatu
- 19.10 Magazyn wędkarski — nie tylko dla wędkarzy
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 Film „Owieczny zew” odc. 8
- 21.40 Dziennik TV
- 22.00 Proponujemy, zapraszamy
- 22.10 XXVI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej „Jazz-Jambore-84”
- 23.10 Film „Romans prowincjonalny” TP
- 0.10 Dziennik TV

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Oferty nauki polskiej
- 18.00 Spróbuj sam — program dla majsterkowiczów
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Obyczaje codzienne: Ojcowie i dzieci
- 19.20 Przeboje dwójki
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Przyjechała telewizja: Po zejściu z areny.
- 20.30 Jarmark — magazyn rozrywkowy
- 21.15 Dziennik TV — telefon dwójki
- 21.30 Galerie świata: Muzeum Rosyjskie w Leningradzie — odc. 8
- 22.00 Teatr TV na świecie: Sergiusz Najdenow „Dzieci Waniuszyna” (2)
- 23.10 Rozmowy intymne: O zazdrości
- 0.40 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 27 października

PROGRAM I

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film „Niebieskie lato”
- 10.30 Dziennik TV
- 10.40 Historia dramatu polskiego: Ernest Bryll — „Rzecz listopadowa”
- 12.20 Hobby
- 12.45 Z Polską rodem — magazyn polonijny
- 13.15 Poradnik rolniczy: Telewizyjny klub hodowców zwierząt
- 13.45 Na estradzie i w zakątku: Lublin
- 14.30 Zdrowie — wojskowy

Weekend z TV

- 13.10 Filharmonia dwójki
- 14.00 „5—10—15” — program dla dzieci i młodzieży
- 15.35 Videoteka
- 16.00 Temat na dziś
- 16.40 Bliżej natury
- 17.05 Gorąca linia — ekspres reporterów
- 17.25 „Ciało bez tajemnic” odc. 4 — film dok. prod. angielskiej
- 18.15 Na antenie dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Wizytówki miast — reportaż przed turniejem miast Kraśnik — Dębica
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Ze sztuką na ty...
- 21.25 Tydzień w polityce

- program publicystyczny
- 15.00 Dziennik TV
- 15.10 Telewizyjna lista przebojów: Laureatki października oraz propozycje na listopad

- 15.35 W świecie ciszy
- 16.00 Film „Mściciele, obrońcy i rapiery” odc. 4
- 16.55 Magazyn sportowy: I liga koszykówki kobiet
- 17.45 W obiektywie reportera: Na wschód od Jordanu
- 18.10 Losowanie dużego lotka
- 18.20 Pegaz — magazyn aktualności kulturalnych
- 19.00 Dobranoc: Bajki Bolka i Lolka
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Anna” dramat psychologiczny prod. węgierskiej
- 21.30 Na żywo — program publicystyczny
- 22.00 Wiadomości sportowe
- 22.15 Kino nocne: „Rebus” film fab. prod. polskiej
- 23.40 Nocne Jam Session w Jedyńce. Wystąpi Jam Charles

PROGRAM II

- 13.00 Dziennik TV

NIEDZIELA 28 października

PROGRAM I

- 8.15 Program dnia
- 8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek i film „Sześć milionów sekund”
- 10.30 Dziennik TV
- 10.35 Wielkie miasta świata: „Madryt” — film dok.
- 11.30 Kraj za miastem — publicystyka rolna
- 11.50 Poranek symfoniczny WOSPRiTV z Katowic
- 12.40 Siedem anten
- 13.30 Telewizyjny koncert żyć
- 14.15 Teatr dla dzieci: Andrzej Zak „Władca czasu”
- 15.00 Dziennik TV
- 15.10 Siadamy naszych czasów:

- Film Władysława Ślesickiego
- 16.00 Studio sport
- 16.50 Film fab. prod. ZSRR „Eisariusz z Paryża” (2)
- 17.55 Wyjść poza siebie: Zaprzeczając prorocztwo zgorzkniałych
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Pszczółka Maja
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Film fab. prod. angielskiej „Masfield Park” (1)
- 20.50 Podróż sentymentalna — Gniezno
- 21.25 Dziennik TV
- 21.30 Klub międzynarodowy
- 21.50 Sportowa niedziela
- 22.15 Piosenki i wiersze Adama Kreczmara

PROGRAM II

- 10.30 Film „Masfield Park” odc. (1) (dla niesłyszących)
- 11.20 Krótkofalowcy — wojskowy program dokument.
- 11.50 Dziennik TV
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Aerobie
- 12.30 Turniej miast Kraśnik — Dębica
- 13.30 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 14.30 Turniej miast: Kraśnik — Dębica
- 15.30 Film fab. prod. ZSRR „Nieskończona lekcja” (1)
- 16.30 Turniej miast: Kraśnik — Dębica
- 17.10 Jutro poniedziałek
- 17.55 Film prod. hiszpańskiej „Cervantes” (9)
- 18.25 Grabież kultury: Czarna seria
- 19.00 Program publicystyczny
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Stereo i w kolorze: Recital wiolonczelowy Stanisława Firlaja
- 21.00 Turniej miast: Kraśnik — Dębica
- 22.00 Sensacje XX wieku — program publicystyczny
- 22.25 Dziennik TV
- 22.30 Film ser. „Szpital na peryferiach” odc. 14

(...) W szkole traktowano nas ulgowo z powodu pobytu w brigadzie pracy w Nowej Hucie. Przyszły jednak pierwsze kłopoty, rozczarowania. Gdy zbliżała się zima, nie miałem ubrania ani butów, podobnie jak reszta kolegów. Zwrociliśmy się o pomoc do kuratorium, niestety — tam nie otrzymaliśmy spodziewanej pomocy. Dopiero po interwencji naszego dawnego wychowawcy z brigady, dano nam okrycie i obuwie. Ja dostałem bardzo duże buty i takie samo ubranie, wyglądałem jak strach na wróble. Nauka szła mi dobrze, jednak moje zachowanie — jak orzekła szkoła — było bardzo niedobre. Szkoła wymagała ode mnie placenia na komitet rodzicielski, a ja przecież nie miałem skąd wziąć pieniędzy. Koniec końców w marcu 1952 zostaje zwolniony ze szkoły. Z rozpaczy popadłem w chorobę. Zostaje z powrotem przyjęty, ale pozbawia się mnie stypendium i każe płacić za internat. Ale ja przecież nie mam pieniędzy. Takim sposobem zostaje w końcu pozbawiony możliwości dalszej nauki. Wychowawca nakazuje mi opuszczenie internatu i poleca w stołowie, żeby nie dawano mi jeść. Byłem bliski popełnienia samobójstwa z rozpaczy. Ale przypadkiem spotkałem kolegę z brigady ZMP, który zaprowadza mnie do działu kadr kombinatu. Tam mnie

zrozumiano i skierowano na Śląsk na kurs suwnicowych. Nie miałem pojęcia jak wygląda suwnica i prawdziwy hutniczy zakład i żał mi było opuścić Nową Hutę. Nie miałem jednak wyjścia. 5 marca 1952 r. zostałem hutnikiem, pracownikiem wielkiego zakładu przemysłowego jednej ze śląskich hut. Mój zakład otoczył mnie troskliwą opieką, atmosfera i stosunki ludzkie były bardzo dobre, tylko

im. Lenina. Po rocznej nieobecności w Nowej Hucie zauważyłem zmiany w krajobrazie miasta i kombinatu. Nowa Huta rozrosła się, przybyło wiele domów, osiedli, sklepów, szkół, kursowały tramwaje i autobusy. Liczyła ona już wtedy ok. 30 tysięcy stałych mieszkańców. (...) Gdy rozpoczynałem pracę w kombinacie załoga liczyła 9 tys. zatrudnionych pracowników. W tym czasie praco-

partii. Powierzono im odpowiedzialną pracę — szkolenie formierzy, odlewników i wytapiaczy. W zakładzie powstało pierwsze koło ZMP. Na początku nie było nas wielu, ale z każdym dniem organizacja się powiększała. Istniała organizacja partyjna i Rada Zakładowa. Z biegiem czasu pracy przybывало. Oddano do eksploatacji nowy piec o większej pojemności. Ludzie pracowali

dla potrzeb zakładu. Byłem dumny, że zaproponowano mi tę pracę. W nowym zakładzie pracowałem dobrze, nikt nie miał do mnie zastrzeżeń. Zostałem członkiem plenum zakładowego koła ZMP. W maju otrzymałem pierwszą wypłatę, która starczyła mi na zapłacenie hotelu i wyżywienie. W czerwcu otrzymałem wyższe wynagrodzenie, dodatkowo za szkolenie suwnicowych. Z odłożonych pieniędzy kupiłem sobie pierwszy niedrogi garnitur.

Zakład dawał coraz więcej stali dla potrzeb huty i kraju. Załoga podjęła pierwsze zobowiązanie na 22 lipca: da 100 ton stali. Potem przyszły inne zobowiązania, jeszcze bardziej ambitne. Wiele natomiast do życzenia pozostawiała odpowiedzialność organizacji związkowej i partyjnej, szczególnie jeśli chodzi o pracę wychowawczą i społeczno-polityczną wśród załogi. Działacze związkowi i partyjni nie dostrzegali, że jakie istniało w zakładzie, chwalił się za to dobrymi wynikami w produkcji. Szerzył się w zastraszającym tempie alkoholizm. Pili robotnicy i majstrowie, zawsze znajdowało się wino, była i wódka. I piwa nie brakowało — można je było kupić co parę kroków — bo w kioskach na terenie kombinatu. A ja już kiedyś tego zasmakowałem. CDN

Moje miasto — Nowa Huta

że ludzie mówili dla mnie niezrozumiałym językiem. Mieszkalem w hotelu robotniczym, uczyłem się i zarabiałem. Tu też poznałem wódkę i kobiety. Zacząłem wódczyć się po knajpach. Nie wiem jakby się to skończyło gdyby nie powrót do Nowej Huty. Kierownictwo zakładu chciało mnie zatrzymać na Śląsku, bo w pracy miałem bardzo dobrą opinię, a po egzaminie zacząłem już nawet samodzielnie pracować na suwnicy. Mnie jednak ciągnęło do Nowej Huty przeświadczenie, że zostając na Śląsku rozpamiętałem i zmaruję życie. W kwietniu 1953 r. zostałem przyjęty do pierwszego wydziału produkcyjnego Huty

wały takie wydziały jak Odlewnia Staliwa, Zakład Konstrukcji Stalowych, Kuźnia i Aglomerownia. W moim zakładzie pracy było jeszcze niewiele, zakład był dopiero na rozruchu. Na suwnicy też roboty nie było za wiele. Wolny czas wykorzystywałem na zwiedzanie huty. Załoga Odlewni Żeliwa składała się w większości z młodych ludzi przybyłych ze szkolenia w hutach śląskich. Pracowali też kobiety przy pracach pomocniczych, przy formierzach oraz załadunku i wyładunku wagonów. Pracą kierowała doświadczona kadra wysoko wykwalifikowanych brigadystów i kierowników przybyłych ze Śląska na polecenie

ciężko, gdyż wiele prac wykonywali ręcznie — na przykład przygotowanie wsadu do pieca. Przed oddaniem do użytku wydziału Odlewni Żeliwa ludzie pracowali społecznie przez dwa dni bez wynagrodzenia przy gorzątkowaniu całego obiektu wewnątrz i na zewnątrz. Wówczas taka postawa była po prostu normalna. Dziś żąda się za każdą najmniejszą pracę zapłaty. Kiedyś wszyscy traktowali wydział i hutę jako coś swojego. Po oddaniu wydziału do eksploatacji coraz więcej potrzeba było formierzy, wytapiaczy, rozlewaczy i suwnicowych. Powierzono mi szkolenie nowych suwnicowych

HUTNICZE PORTRETY

Pedagog i wychowawca



Fot.: ST. GAWLIŃSKI

30 lat pracy zawodowej w hutniczej oświacie obchodzić będzie w listopadzie br. mgr Leopold SUŁKOWSKI. Ciekawo to postać i co tu mówić kawał historii naszego kombinatu! Przybył do huty w latach wielkiego budowania: w 1954 roku został inspektorem szkolenia zawodowego. Dzisiejszy Ośrodek Kształcenia Ustawicznego nazywał się wtedy po prostu Działem Szkolenia i Przygotowania Kadr. Żadnej szkoły zawodowej jeszcze nie prowadził. Młody absolwent UJ Wydziału Prawa w tym czasie nawet nie myślał o nauczycielskiej karierze. Co wtedy przykuwało uwagę szkoleniowców huty? Werbowanie ludzi na Śląsku do pracy w HiL. Werbowanie robotników niewykwalifikowanych na

ziemi krakowskiej. Szkolenie, w tempie jak najszybszym młodych adeptów, którym marzył się hutniczy fach. Ani spodziewaliśmy się i ten kilkunastoosobowy dział huty przeobraził się w wielki kombinat szkoleniowy. Dyrektor mgr Leopold Sułkowski zawiąduje dziś pięcioma szkołami zawodowymi (zasadniczymi i średnimi) z ok. dwoma tysiącami uczniów. Prowadzi także kursy kwalifikacyjne, dokształcające i inne. Zarówno on jak i jego gospodarstwo tak mocno tworzą całość z hutą, że bez ich pracy nie do pomyślenia byłoby dziś i jutro kombinatu.

Nie ma takiego zakładu, czy wydziału, ba, nawet małej komórki organizacyjnej gdzie nie byłoby absolwentów hutniczych szkół zawodowych, technikum, kursów. W tych 30 latach Ośrodek wykształcił dużo więcej osób niż liczy ich obecnie cała huta: 30 tysięcy wydaje się liczbą absolutnie nie zawyżoną...

Absolwenci zajmują dziś odpowiedzialne stanowiska. Wielu jest magistrów, inżynierów, kierownikami wydziałów. Wspomnę o kierowniku Oddziału w ZB Stanisławie Taborze: zaczął swą hutniczą edukację od ZSZ, ukończył technikum, uzyskał tytuł mistrza dyplomowanego. Wielu inżynierów, a już na pewno zdecydowana większość kadry mistrzowskiej, to absolwenci szkół huty. Nie ma spawacza, suwnicowego, mistrza dyplomowanego, który by nie legitymował się świadectwem z podpisem dyrektora Sułkowskiego.

Dyrektor dumny jest z tego, że właśnie jemu powierzone zostało stanowi-

ska przewodniczącego Państwowej Komisji Egzaminacyjnej uprawnionej do przyznawania tytułu mistrza dyplomowanego. Oczywiście nie tylko w Kombinacie HiL, ale w skali całego województwa.

Oprócz szkolenia zawodowego kierowany przez niego Ośrodek prowadzi szkolenie społeczne i ideowo-polityczne. Od wielu lat w Ośrodku czynna jest filia WUML dla kadry kierowniczej kombinatu.

Jakim człowiekiem jest dyrektor — jubilat? Jakimi cechami się wyróżnia? Mówi nam o tym jeden z najstarszych pracowników Ośrodka, żywa jego historia i legenda — mgr Aleksander Borgosz:

— Znam go od samego początku. Był i jest człowiekiem bardzo bezpośrednim, skromnym, życzliwym i szczerym. Niesłychanie pracowity. Doskonały organizator pracy pedagogicznej. Koleżeńcki i uczynny: w trudnej sytuacji zawsze można na niego liczyć.

Cała rodzina nauczycielska! Żona, córka i zięć są nauczycielkami, nie więc dziwnego, że życie rodzinne obraca się zwykle wokół problemów pedagogicznych, oświatowych i wychowawczych. Kocha turystykę i ruch, lubi jazdę na nartach. Najchętniej wypoczywa u stóp Turbacz, w Koninkach.

Odniesiony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Wpisany do Księgi Zasłużonych dla Nowej Huty. Pedagog, nauczyciel i wychowawca młodych hutników.

JERZY DANEK

Bardzo trudno dziś o odłożenie symbolicznej złotówki w PKO, ale i tak zdarzają się jeszcze ludzie powiększający swe oszczędności. Inflacja przekracza najwyższe oprocentowanie wkładów, ale oni i tak oszczędzają, bo po prostu do tego się przyzwyczaili. Ci najzagorzalsi klienci PKO sprawiają, że „bank świata pracy” jakim jest kasa oszczędności, mimo wszystko prosperuje.

W Nowej Hucie, w II Oddziale PKO, jest obecnie łącznie 222 039 książeczek oszczędnościowych, czyli że każdy statystyczny mieszkaniec naszej dzielnicy uczestniczy w takiej, czy innej formie oszczędzania. Najwięcej, gdyż 157 000 jest książeczek zwykłych, obiegowych. Mieszkaniowych jest ok. 40 000, terminowych — 25 000, a nowoczesnie, z cze-

Czy ktoś zanosi jeszcze pieniądze do PKO?

60 mln złotych za odsetki

kciem w rękę (rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe) gospodarzy 2 050 osób.

Łączna wysokość wkładów na książeczkach PKO sięga prawie 4 mld złotych. Także bony oszczędnościowe cieszą się powodzeniem: sprzedano ich (depozytowych, lokacyjnych i premialnych) za 561 000 złotych. Średni wkład na książeczkę oszczędnościową PKO wynosi obecnie 13 560 złotych, a łącznie, biorąc pod uwagę wszystkie formy oszczędzania kwota ta przekracza 20 600 złotych.

Korzyści z oszczędzania, to przede wszystkim zabezpieczenie pieniędzy przed kradzieżą, zniszczeniem i lekkomyślnym rozchodowaniem. Oprocentowanie wkładu nie jest już tym czym było, ale i tak w bieżącym roku dopisano do książeczek PKO z tytułu odsetek 194,4 mln złotych, a czeka jeszcze na klientów kwota 402,4 mln. PKO prosi uprzejmie o przynoszenie swych książeczek celem dopisania do nich oprocentowania. Można to załatwić szybko i bez stania w kolejce w ekspozyturach PKO na terenie dzielnic, które mieszczą się: os. Kazimierzowskie 18, os. Tysiąclecia 42, os. 2 Pułku Lotniczego 26 oraz w Kombinacie HiL, budynek „s” centrum administracyjnego.

Warto także przypomnieć, że wszystkie świadczenia o charakterze powszechnym, takie jak opłaty za czynsz mieszkaniowy, światło, telefon, radio i TV można regulować w 92 agencjach PKO działających w zakładach pracy. W Kombinacie HiL, w wydziałach, jest obecnie czynnych 37 agencji PKO. JERZY DANEK

TURYSTYKA I REKREACJA

Tradycją już jest, że posiedzenia wyjazdowe Zarządu Głównego, czy Zarządu Wojewódzkiego PTTK odbywają się od czasu do czasu w największych śródmiejskich robotniczych i zakładach pracy. W Kombinacie HiL gościliśmy niedawno ZW PTTK, a w dniach 20/21 bm. — Komisję Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK. Jej plenarne obrady odbywały się w naszym hutniczym, bardzo ładnym, Klubie Turysty przy ulicy Bulwarowej.

W centrum uwagi naszych gości znalazło się omówienie centralnych imprez turystyki pieszej na czele z Ogólnopolskim Wysokokwalifikowanym Rajdem Pieszym i Ogólnopolskim Złotem Przewodników Turystyki Pieszej. Dyskutowano również o imprezach przyszłych, które powinny przebiegać pod hasłem 40-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy, 40-lecia udziału Wojska Polskiego w ostatnich

bitwach II Wojny Światowej, w przełamaniu Wału Pomorskiego, zdobyciu Gdańska i Kołobrzegu, forsowaniu Odry i Nysy Łużyckiej.

W trakcie dyskusji dużo uwagi poświęcono zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej w PTTK. Wiele troski wykazywał zabierający głos działacz o modernizacji i prawidłowe oznakowanie tras pieszych oraz tworzenie w ich obrębie baz biwakowych, o zdobywanie odznak turystyki pieszej, o szkolenie młodzieżowych przewodników.

Były także podczas krakowskiego spotkania aktywni KTP akcenty bardziej rozrywkowe: odbyło się wyświetlanie pięknych kolorowych przeźroczy autorstwa kol. kol. Heleny i Bolesława Jurków. W niedzielę zaś uczestnicy obrad plenum KTP ZG PTTK udali się na interesującą wycieczkę autokarową po Ziemi Krakowskiej.

Gdyby ktoś o północy obudził Jasia Borysewicza i jego kolegów z Lady Pank i kazał im grać koncert to z pewnością nie zrobiliby tego gorzej niż w ostatni poniedziałek w namiocie Teatru STU. Perfekcja jaką osiągnął zespół jest naprawdę godną podziwu. Niewielu mamy muzyków w rodzimym „swojskim szolbiznesie”, których profesjonalizm dorównywałby temu co robi na scenie piątka Panków. Co ciekawe zespół nie jest przez to nawet trochę mniej widowiskowy, a spontaniczności i witalności mogą mu pozazdrościć małolaty z wielu, nieskażonych jeszcze zawodowstwem kapel. Zespół jest teraz gdzieś pomiędzy „radosną twórczością” Oddziału Zamkniętego, a muzyczną konfekcją, pozbawioną „duszy”, jaką jest dla mnie obecnie Budka Suflera.

Wszystko wskazuje na to, że Lady Pank nigdy nie zachoruje na to pierwsze i mienimy nadzieję, że skutecznie obroni się przed drugim. Za nimi setki wspólnych koncertów, które z jednej strony daly fantastyczne zgranie, a z drugiej nie pozbawiły ich

Profesjonalizm niekwestionowany

Świeżości i atrakcyjności tego co mają do zaproponowania na żywo. To właśnie magia koncertów, czegoś trudnego do uchwycenia, takiego co „wisi” w powietrzu i nie daje się zdefiniować, niemożliwego do przeżycia gdy słuchamy płyt w domu sprawia, że Lady Pank nie ma kłopotów z przyciągnięciem na swój występ widzów (będących jednocześnie słuchaczami).

Jeżeli zespół potrafi wystąpić w jednym mieście w odstępie miesiąca i za każdym razem grać przy komplecie publiczności? Gdy się weźmie to wszystko pod uwagę to człowiek przestaje się dziwić, że spec z amerykańskiej firmy fonograficznej MCA kupił Lady Pank, a nie dostrzegł innych zespołów. Komu jak komu, ale im wcisnąć bubla się nie da.

Poniedziałkowy koncert miał niestety jeden, ale za to bardzo nieprzyjemny moment, nie związany zresztą zupełnie z muzyką. Ekipa techniczna prezentowała liczne ogniowe fajerwerki i kolejne dymne eksplozje. Przypadkowo (a może nie był to przypadek?) jedna „bomba” eksplodowała pod widzami, którzy nie widząc innej możliwości ratunku, salwowali się ucieczką na środek namiotu. Długo trwało zanim można było usiąść ponownie, chociaż powietrze pozostało „zatrute” już do końca. Jeśli był to dowcip — nie pozostaje nic innego jak pogratulować poczucia humoru. Czyżby był to powrót mody na humor zwany „czarnym”?

JACEK KRĄG

Poczta „Pogłosów”

Z przykrością zawiadamiam, że Fan Club Republiki w os. Kępczuskim nie istnieje. Podany przez „Pogłosy” adres jest nieprawdziwy. Był to zwyczajny, głupi kawał. Ciekawe czy jego autor jeszcze się śmieje? Znałe porzekadło mówi: „któ jaką bronią wojuje, od takiej broni ginie”. A jeżeli ktoś zakpi sobie w przyszłości z dowcipniarza, a skutki tego będą poważniejsze co wtedy? Dla wszystkich tych, którzy nadal czekają na wydrukowanie adresu fan klubów Republiki mam dobrą wiadomość. Bądźcie cierpliwi — za tydzień w Poczcie „Pogłosów” list od Elżbiety Reguły z Bochni, a w nim dwa adresy takich fan klubów. Jednego z Warszawy, a drugiego z Płocka. Na razie muszą wszystkim fanom Republiki wystarczyć pozdrowienia od Elż-

biety. Od „Pogłosów” oczywiście też.

Renata Wardak prosi o adres do fan klubu zespołu Kajagoogoo. Przeglądałem dokładnie swoje archiwum i z przykrością muszę stwierdzić, że nie mam w nim angielskiego adresu takiego fan klubu. Nie też nie wiem o istnieniu jakiegokolwiek zorganizowanego zbiorowiska fanów Kajagoogoo w naszym kraju. Jak zwykle zwracam się o pomoc do Was. Gdyby ktoś dysponował tymi adresami to wiadomość od niego będzie bardzo mile widziana.

Z pewnością wiecie, że przyjeżdża do Polski (niestety w Krakowie nie wystąpi) zespół Wishbone Ash. Jeżeli są wśród Was wielbiele tego kwartetu to prawdopodobnie uciechy ich adres fan klubu Wishbone Ash. Ode on: Wishbone Ash, 31 King's Road, London SW3.

Z nasłuchu

Ciekawy jestem czy wielu wśród Was jest szczęśliwców, którym udało się zdobyć płytę zespołu MADNESS, zatytułowaną „Complete Madness”. Dzień, w którym bosowie „Tonpressu” zdecydowali się na ten licencyjny zakup musiał być niezwykle słoneczny i radosny, że ręka im nie zadrżała. Nie ma co ukrywać — to jedna z najlepszych płyt (o ile nie najlepsza) „made in Tonpress”. Po wysłuchaniu wszystkich 16 kawałków, znajdujących się na tym krążku, ma się ochotę tylko na jedno... posłuchać ich jeszcze raz. Zresztą zamiast siłować się na komplementy wolę po raz, sam nie wiem który, opisać ramie gramofonu na „My girl mad at me” i pozostałe hity „Szaleńców”.



JACEK KRĄG

Twórczość Robotników

Władysław Łopata

Jacek Szandrowski

Daniela Nowak

ZYCIE ROBOTA

Żyje zaprogramowany w najprawdziwszego robota

Dni moje rozłożono na przejazdy wolne soboty wloty i ten cholerny pośpiech od którego mam zszargane nerwy

Żyje w szanowanym świecie rozpisany na wniośki reklamacyjne i usługi Czasem myślę czy ten czas nie jest zbyt długi dla robota zaprogramowanego w same niepowodzenie

Powinno być jeszcze eses na własne zdanie

WYZNANIE

zdziwienie jakbym obracał ułec do grzy nogami tak jestem wierząc prosty idiota na ustach drwinę

* *

wyrzucam chwilę za chwilę marzenia chudną w oczach dzień już wiem że zabraknie mi dłoni by wyrwać całą wieczność mojej ostatniej świadomości zastąpić na kartce

Franciszek Sołkowski

JAK ODNALEŹĆ PRAWDĘ

Jak odnaleźć prawdę w chaosie materii i walki Jakim „narzędziem ze światła” wejść w kłębowisko fałszu I wytuskać przed oczyma spragnionych diament sensu Gdy sam jestem porwany przez topniejącej lodowice czasu

Czy błysnie wśród zamętu spadających skał Choć jeden promyk ocalonej prawdy A jeśli zabiją tego co szuka dla ludzi Słowa które zginęły za prawdę podeptane Co się stanie z domem słońca na ziemi

DO SATYRYKÓW

Wszystkie narodzenia po zagładzie człowieka wiary Pozbawione będą prawdy i życia Dobra satyra — prymat wiedzy i w dobrobycie i w ciężkiej biedzie Okiem doświadczonego wszędzie wchodzi i tam gdzie trzeba racja będzie

Wie kto się ukrył i co kryje kto z kim i za co dobrze żyje w dwóch wierszach albo i w dwóch zdaniach wytyka błędy zacofania

A więc dywizjo satyryków! Z plachtą satyry — wio na byków!

Karykatura — rymem — prozą smagając tych co błędy mnożą

spyciarzy leni zadufanych bimbaży łgarzy zacofanych eho! ukrywają się głęboko dostrzeże ich satyry okół

Jadwiga Solars

SNIC...

A kiedy nocą zjawi się sen Niech przyjdzie zwyczajnie W ciemnoziolonej szacie wyobraźni... Bez przebudzenia, poranka i jutra Nie umierając — śnić będę wieczność

MÓWIMY PO POLSKU

Dzisiaj chciałbym poświęcić nieco miejsca tak ostatnio rozpowszechnionej manierze błędnego skracania wyrazów przy użyciu bardzo wygodnego znaku graficznego, jakim jest łącznik.

Wielokrotnie gdy przychodzi mi rozszyfrowywać tajemnicze skróty: Z-D, D-WCA, Z-CA, SP-NIA, K-CE, K-OW, DZ-K, W-WA, W-AW itp. zastanawiam się, z czego wynika owa skłonność piszących do takiego właśnie skracania wyrazów, nie mającego przecież nic wspólnego z gramatycznymi zasadami ustalonymi przez językoznawców.

W języku polskim skrót wyraża powinien się zawsze kończyć na spółgłoskę; obowiązuje kilka zasad skracania wyrazu:

1 — możemy odrzucić część wyrazu, np. ob., tow., prof., inż. mec., kier., red., gen., kpt., w. itp. — wtedy po skrócie stawiamy obowiązkowo kropkę;

2 — możemy zostawić ostatnią literę wyrazu, np. mgr, dr, plk, nr, wg, itp. i wtedy nie stawiamy na końcu kropki (uwaga: jeżeli odmieniamy skróty, np. „Spotkałem się z DR. Kowalskim”, „Rozmawiałem z prof. DR. hab. Orsiem” wtedy albo po skrócie stawiamy kropkę (DR. czyt. doktor), albo do skrótu dodajemy końcówki deklinacyjne (DREM, DROWI, DRA).

W myśl tych zasad wymienione na wstępie neologizmy skrótów: z-d, d-ca, z-ca, sp-nia, K-ce, K-ów, dz-k, W-wa, W-aw powinny mieć następującą poprawną formę: ZAKŁ., DOW., ZAST., SPÓŁDZ., KATOW. lub KAT. (jeśli w tym skrócie chodziło rzeczywiście o miasto na Śląsku; dlaczego nie miałyby to być np. Kielce — K-ce?), KRAK., DZIEN., WARSZ., WROC.

Tę manię używania łącznika dla oznaczenia skrótu wydrwił kiedyś Julian Tuwim w wierszu W-WA (Jarmark rymów, Dzieła III, 1958 r.). Fragment:

Komu to wlało w mózgowicę na K-wice zmieniać Katowice

Kto pisze zamiast Kraków — K-ków?

Nikt. Nie ma takich ków.

Komu to wlało w mózgowicę

Na K-wice zmieniać Katowice (...)

Nie ma też u nas takich praw,

Żeby z Wrocławia robić W-aw.

A skądże ta nawyczka zła,

Zamiast Warszawa pisać W-wa? (...)

A który z was napisze tak,

ten nie warszawiak jest, lecz w-wiak.

Podobnie nader częste jest dodawanie przy odmianie do liczebników końcówek dla oznaczenia formy i przypadku, w którym ten liczebnik występuje, np. „To było 15-EGO grudnia”, „O godz. 20-STej zamknięto ostatnie sklepy”, „5-TY dzień wizyty...”, ul. 1-EGO Maja, al. Planu 6-CIO letniego itp. Nie wolno tego czynić!

Przy liczebnikach głównych, zbiorowych i ułamkowych, np. 5 książek, To potrwa około 6 (nie: 6-ciu) godzin, Dramat w 3 (nie: w 3-ech) aktach, Przyjęto 4 (nie: 4-ro) nowych dzieci, Zagroda dla 5 (nie: 5-rza) prosiat, nie dodajemy żadnych końcówek i nie stawiamy kropki. Przy liczebnikach porządkowych, np. On mieszka na 3. (nie: 3-cim) piętrze, W 11. (nie: 11-stej) kolejce II ligi Hutnik znowu wygrał, także nie dodajemy końcówek i — jeśli liczebnik jest zapisany cyframi arabskimi — stawiamy kropkę (3., po 5. itd.), jeśli cyframi rzymskimi (Pałac z XVIII wieku; Seria II, To było w V wieku p.n.e. — kropkę opuszczamy).

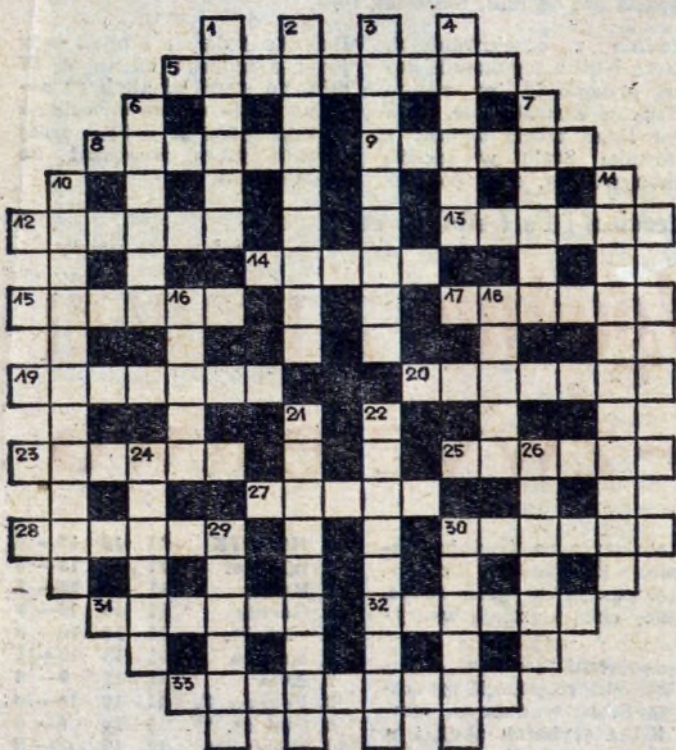
Gdy liczebnik towarzyszy nazwie miesiąca, kropki można nie stawiać, np. To było 15 grudnia, ul. 1 Maja. Podobnie gdy występuje wyraz godzina: O godz. 20

Piszemy też. os., tys., przys., a nie os, tys, przys.

MACIEJ MALINOWSKI



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5. pracuje przy martenach lub konwertorach, 8. pisana „ostrym piórem”, 9. uchodzi do Zatoki Ryskiej, 12. mit semicki bóg ognia składano mu ofiary z dzieci, 13. sposób wymowy, 14. każdy by chciał mieć jej pełne kieszenie, 15. prawy dopływ Odry, 17. jego specjalność to mechaniczna obróbka metali, 19. składnik tkanki lub schowek, 20. stołowa lub pojazd, 23. nazwa kapelusza, lub państwo w Ameryce Środkowej, 25. chroni przed opadami lub odpryskami, 27. bywa na odzieży, czasem i na honorze, 28. nieporozumienie, 30. np. zwłok, 31. gdy np. towaru, to przeważnie zamykają sklep, 32. Flordy są jego ojczyzną, 33. słoneczne, lub elektryczne.

PIONOWO: 1. pod samym dachem, 2. morskie ptaszyska, 3. aktor teatrów warszawskich, reżyser i prof. PWST ur. w 1916 r., 4. gatunek mowy, 6. „niemalowany król Polski”, 7. za kilka dni zapłoną na cmentarzach, 10. współpracujący z wrogiem, 11. wtrącanie się między zwaśnionych, 16. ma symbol „Cr”, 18. śpiewający Denis, 21. rozpowszechnianie prasy, książek, 22. Tam zginął Wołodyjowski, 24. (architekt.) pomieszczenie w kościele, 26. zgięcie ręki, 29. rodzaj skał wyst. w Karkonoszach i G. Świętokrzyskich, 30. stołowy, lub prasowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 41

POZIOMO: 6. zapalniczka, 9. zatarg, 10. lotnik, 12. oczko, 14. Kalisz, 15. klimat, 18. literatka, 19. saturator, 20. kawaleria, 22. Kopieniec, 25. ojciec, 29. Zambia, 30. gleba, 31. baraki, 32. Rachoń, 33. szeregowiec.

POZIOMO: 1. pałac, 2. żargon, 3. znaczek, 4. ocelot, 5. skutek, 7. Balice, 8. Pilica, 11. nawigacja, 13. założenie, 16. start, 17. stopa, 21. abisał, 23. namiot, 24. pierogi, 26. czasza, 27. Zgierz, 28. gazowy, 29. zaciek.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 41 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Marian Michalec — Świątniki Górne 187, 32-040 woj. krakowskie, Kazimierz Bochenek Nowa Huta Centrum „B” 9/19, Jerzy Suder J. W. 1649 „I” 66-400 Gorzów Wlkp.

KTO POWIEDZIAŁ, ŻE OD WÓDKI RÓZUM KRÓTKI?!



Przeczytaliśmy dla Was

NAZEWNICTWO

Oto nazwy jakie sobie przybrały niektóre zespoły młodzieżowe występujące na Festiwalu Muzyki Rocowej w Jarocinie: „Śmierć Kliniczna”, „Siekiera”, „Holocaust”, „Prosektorium”, a także „Dinozaur”, „Nowa Mowa”, „Stos”, „Racja Stanu”. Ale to zabawa, zatańczymy z dinozaurami a siekierą w rękę, z nową mową na ustach na stosach prosektorium. Za darmo proponujemy inne nazwy np. „WC”, „Melina”, „Więziński Blues”, „Katanga”, „Odwrót Strona Medalu”. Może ktoś z tego skorzysta. („Głos Szczeciński”).

NOWY ZAWÓD

Ubiegając się o przyjęcie do pracy w jednym z przedsiębiorstw państwowych pani Z., zapodała jako ostatnie miejsce pracy „Prognozowanie — wykonywane prywatnie”. Dodatkowy wywiad komórki kadrowej ustalił, że w/w obywatelka po prostu stawiała kabałę. (Życie Żyrardowa).

MIŁOSIERNI

Zielonogórski „Lumel” sprzedaje do NRD mierniki, zarabiając na każdym około 1000 złotych, a „Bester” z Bielawy importuje takie same przyrządy płacąc po 3 tysiące za sztukę, przy czym dostawca zaopatruje fabrykę tylko dwa razy w roku, co bardzo komplikuje życie. Kontakt krajowy, handlowy między Zieloną Górą, a Bielawą jest wykluczony, bo co eksport to eksport, a co import to import. Kto powiedział, że nasze przedsiębiorstwa są pazerne na zysk, a reforma prowadzi do odtworzenia kapitalizmu? Toż to idzie ku gospodarce charytatywnej. („Trybuna Robotnicza”).

Wielkie pragnienie

Krążący nad wyschniętą rzeką pijak zobaczył, że w resztkach wody i błota szamocze się rybka. Wziął ją w rękę i przeniósł do wartkiego potoku. Rybka odpiływając rzekła:

— Jestem cudowną rybką. Dziękuję ci za uratowanie. Za to mogę spełnić twoje trzy życzenia.

— Zamień ten staw w zbiornik wódek!

I stało się. Rybka zapytała o drugie życzenie pijaka.

— Niech tu przede mną stanie teraz wiewióra wódek!

I stało się jak życzył sobie ów wybawca rybki.

— A trzecie twoje życzenie?

— Jeszcze postaw mi pół litra!

— Rozbitek na bezludnej wyspie wyciąga na brzeg dziewczynę, kurczowo trzymając się beczki, na której od paru dni dryfowała. Beczka z napisem „Piwo Żywieckie” uratowała życie owej jasnobłond dziewczynie.

— Jak długo pan tu już mieszka?

— Od dziesięciu lat.

— No to teraz będzie pan nareszcie miał to, czego panu brakowało od tylu lat.

— Naprawdę? — woła uradowany rozbitek — to w tej beczce jest piwo?

Prosto z gór

Góral z Kościeliska kupił u zegarmistrza w Krakowie duży, ścienny zegar z kukułką. Wychodząc zauważył, że za szkłem znajdują się małe zegarki. Wracając do kierownika sklepu i powiada:

— Panie, kupilem taki duży zegar, dołek wam utargować jak się patrzy, no to dodejcie mi darmo takiego małego septoka.

Jeszcze ciepło i ładnie, jeszcze aura sprzyja kolarzom, budowniczym i hutnikom. Zima może zapukać jednak do bram huty bardzo szybko, nieoczekiwanie, a wtedy diametralnie zmieniają się warunki pracy. Jeżeli będziemy do zimy przygotowani, nie zgrozi praca mroz i śnieg. Jeżeli natomiast będą zaniedbana, a solidną robotą zechce się zastąpić wielką improwizacją, niespodzianki mogą być bolesne.

O przygotowaniu Kombinatu HIL do pracy w warunkach zimowych rozmawiamy z zastępcą głównego energetyka ds. ciepłych mgr inż. Jerzym Gierzem, który sekretarzuje jednocześnie odpowiedniej komisji w hucie.

— O powodzeniu przygotowań decyduje zwykle wczesne ich rozpoczęcie i konsekwentne wykonanie. Kiedy rozpoczęły się przygotowania do zimy w hucie?

— Remonty urządzeń Siłowni, to niesłychanie ważny element przygotowań: rozpoczęły się one już w marcu bieżącego roku. W wydziałach produkcyjnych huty najważniejsze prace koncentrowały się w okresie czerwiec — wrzesień.

— Jak wobec tego ocenia pan stan przygotowań, które — co tu mówić — zdecydowały o pracy huty w zimie?

— Jeżeli chodzi o wspomnianą już Siłownię, to są niestety duże zagrożenia. Miały być wykonane 4 remonty średnie, 3 remonty kapitalne kotłów i jeden remont gwarancyjny. Faktycznie wykonano do dziś 4 remonty średnie, w trakcie wykonywania jest jeden remont kapitalny i jeden gwarancyjny. Jak z tego widać, dwa remonty kapitalne przechodzą z koniecznością na rok przyszły, a kotł nr 5 jest w takim stanie, że musi być remontowany w czasie zimy kiedy byłby najbardziej potrzebny. Następnym remontem „siódemki”, rozpocznie się po remoncie kotła nr 5 i będą to niestety „poślizgi” z tego roku.

— Sprawy energetyki huty nie wyglądają więc u progu zimy zbyt różowo...

— Rzeczywiście tak. Do istniejącego stanu rzeczy przyczyniły się niepełne i nieterminowe dostawy elementów wysokociśnieniowych z fabryk kotłów „Rafako” i „Sefako”. Przyczynił się do tego również deficyt potencjału remontowego HPR, ZRE

Minus dostatecznie...

i „Remako”. Częściowo pokrzyżowała nam plany również awaria na czopach kotłów co dodatkowo skomplikowało sytuację remontową.

— Czy w tej trudnej sytuacji dostawy energii elektrycznej z sieci państwowej będą w stanie zrehabilitować braki własne? Wszak energia elektryczna, to podstawa hutniczej produkcji.

— W zasadzie dostawy energii z zewnątrz powinny wystarczyć, ale przy małej produkcji własnej w Siłowninie jesteśmy w stanie pokryć zapotrzebowanie na energię elektryczną w godzinach jej największego zużycia, szczególnie dla Walcowni Zgniatacz i Walcowni Gorącej Blach.

— A pozostałe media energetyczne?

— Stan techniczny kotłów rzutuje oczywiście również na produkcję pary wodnej i ciepła dla kombinatu oraz dla miasta. Mogą więc z tym być kłopoty...

— Kolejne moje pytanie: jak wyglądają zapasy surowców i materiałów na zimę? Czy blisko już jest założonych w planie normatywnych?

— Zapasy zimowe surowców są obecnie w trakcie ich tworzenia, jakkolwiek termin zgromadzenia odpowiednich normatywnych upłynął 30 września. Największe braki mamy na dziś w asortymencie grudek rudy kawałkowej z dostaw zagranicznych. Brakuje także kamienia wapiennego. Węgla energetycznego i koksującego mamy dostateczne ilości. Nie przewiduję z tymi podstawowymi surowcami kłopotów. Także innych materiałów koniecznych do produkcji powinno wystarczyć.

— To jednak pocieszająca wiadomość. Przejdźmy teraz do przygotowania załogi huty, ludzi, do pracy w zmienionych warunkach. Czy ukończono na czas prace dekararskie na hutniczych halach i prace szklarskie? Zwykle były to ogromne roboty.

— Służby remontowe huty przyjęły do wykonania 194 tys. metrów kwadr. dachów. Do 30 września wykonano ok. 76 proc. tych prac. Tu trzeba wyjaśnić, bo to bardzo ważne, że przyjęte do realizacji prace dekararskie stanowią zaledwie połowę faktycznych potrzeb. Więcej nie da się jednak zrobić. Dlaczego? Otóż dlatego, że brakuje ciągle potencjału remontowego jak również materiałów, w tym przypadku — papy i lepisku bitumicznego.

Opóźnione jest również szklenie okien w halach i innych obiektach. Nie potrafię powiedzieć, czy robotnicy zdążą z tymi pracami przed nastaniem mrozów. Często bowiem brakuje szkła i brakuje szklarzy.

Bardzo ważne dla załogi jest ogrzewanie pomieszczeń: z tym są również pewne kłopoty, zdarzają się opóźnienia. Chciałbym jednak podkreślić, że w tej chwili już ogrzewamy i hutę i miasto. Perturbacje mogą wynikać z awarii, których wykluczyć się nie da.

— O pracy huty w zimie decyduje w znacznym stopniu transport — kolejowy i samochodowy. Czy są przygotowane urządzenia wyładunkowe — mosty przeładunkowe i zwalowe, wywrotnice wagonowe, rozmrażalnie?

— Owszem tak. Remonty tych urządzeń są realizowane zgodnie z harmonogramem. Jeżeli zdarzają się „poślizgi”, są one raczej niewielkie. Nie powinny zagrażać pracy huty w zimie. Braki natomiast mamy w zaopatrzeniu transportu samochodowego, a szczególnie dotkliwe są one w oponach do ciężarówek i autobusów. Jeżeli zaopatrzenie się nie poprawi, a na to się nie zanosi, trzeba będzie wycofać z eksploatacji do 10 proc. taboru.

— Czy nie będzie problemu z odzieżą zimową dla pracowników huty? Z obuwiem? Z ciepłymi posiłkami?

— Oceniam, że kłopotów takich nie powinno być. Ciepłej odzieży jest pod dostatkiem, obuwia również nie brakuje. Wyżywienie załogi powinno przebiegać prawidłowo.

Dziękuję za rozmowę! **JERZY DANEK**

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66 44-98-66 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego 47-68 — sekretariat odpowiedzialny 44-88 — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków. ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEHUCIE

W HANDBALLOWYM SZCZYCIE

Hutnik moralnym zwycięzcą

W ubiegłą sobotę i niedzielę w nowohuckiej hali doszło do pojedynku na szczycie w ekstraklasie piłkarzy ręcznych. Wicelider tabeli Hutnik, podejmował mistrza i lidera Wybrzeże Gdańsk. Pojedynki te od lat cieszą się wielkim wzięciem publiczności, są szalenie zacięte, wyrównane a zwycięstwo jednej z drużyn przechodzi z największym wysiłkiem. Nie inaczej było i tym razem choć w sobotę i niedzielę do walki ligowych potentatów włączyli się także sędziowie. Oni to mieli tym razem najwięcej do powiedzenia na parkiecie i tak na dobrą sprawę czują się chyba zwycięzcami. „Zezowata Temida” odebrała punkty krakowianom i pozbawiła licznych kibiców przyjemności oglądania meczów na najwyższym krajowym poziomie.

**HUTNIK —
WYBRZEŻE GDAŃSK**
28—28 (12—15)
i 21—22 (12—12)

Przy dużym aplauzie kibiców wyszły na parkiet obie drużyny. Wśród wielu zawodników znane nazwiska, reprezentanci kraju. Wybrzeże słynie z najlepszego ataku w lidze, hutnicy też potrafią grać ofensywnie.

Spotkanie sobotnie rozpoczęło się od prowadzenia Hutnika, ale im bliżej przerwy, Wybrzeże zaczęło uzyskiwać bramkową przewagę. W tym okresie znakomicie grali Waszkiewicz i Went. Po zmianie stron role się zmieniły. Podopieczni trenera Rysia grali coraz bardziej skutecznie, przeprowadzili wiele szybkich zagrań i oni, głównie za sprawą znakomicie dysponowanego Gawlika osiągnęli kilkubramkową przewagę. W końcówce jednak Wybrzeże potrafiło zniwelować różnicę do 1 bramki. Wydawało się, że Hutnik wygra, do końca pozostało niewiele sekund, gospodarze byli w posiadaniu piłki i należało grać do końca lub uzyskać kolejnego gola. Nie wytrzymał jednak napięcia Garpiel i w dość niefrasobliwy sposób rzucił w kierunku bramki rywala piłkę. Nastąpiła teraz akcja Wybrzeża i na 7 sekund przed końcem meczu Plechoć uratował remis.

W rewanżu gra była równie wyrównana. W ostatnich sekun-

dach sędziowie dopatrzili się problematycznego karnego (obrona w kole) i Matuszkiewicz celnym rzutem spowodował zwycięstwo Wybrzeża.

HUTNIK: Ciałowicz, Gonciarzyk — Ostrowski 0 i 0, Gawlik 6 i 2, Kopeczyński 2 i 0, Tomaszewski 6 i 3, Pater 0 i 1, Pawłowski 0 i 1, Obrusik 1 i 1,

Skalski 7 i 3, Garpiel 6 i 5, Mularczyk — 10.

Najlepszymi graczami Hutnika byli Gonciarzyk (obronił łącznie 8 rzutów karnych) oraz Gawlik i Skalski.

TABELA

1. Wybrzeże	10 19 286—246
2. Anilana	10 14 276—269
3. Korona	10 12 283—260
4. HUTNIK	10 12 250—235
5. Pogoń	10 10 232—230
6. Poznań	10 8 233—242
7. Grunwald	10 8 268—285
8. AZS W-wa	10 7 229—245
9. AZS Gorzów	10 5 246—266
10. Śląsk	10 5 241—272

W najbliższą sobotę i niedzielę na „Suchych Stawach” znów ligowa piłka ręczna. Tym razem Hutnik podejmować będzie Poznań i komplet punktów winien przypaść gospodarzom.



Takich spięć w spotkaniu Hutnik — Wybrzeże było bez liku. Na zdjęciu Garpiel w pojedynku z Waszkiewiczem.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

HUTNIK — STAL RZESZÓW 2—0 (1—0)

Bramki dla gospodarzy strzelili: Szczecina w 10 min i Fait w 57 min. Sędziował M. Morcinek z Katowic. Złote kartki: Bargiel, Majcher i Szeliga. Widzów ok. 3 tys.

HUTNIK: Holocher — Kil, Kot, Walankiewicz, Słowakiewicz — Orzeł (od 46 min Bargiel), Sysło, Pawlikowski, Smagacz — Szczecina (od 56 min. Śmiałek), Fait.

Zgodnie z oczekiwaniami, piłkarze Hutnika pokonali kolejną przeszkodę w swoim marszu ku ekstraklasie. Tym razem lider tabeli wygrał z rzeszowską Stalą w sposób przekonujący, choć po me-

Hutnika i dalsze bramki były jedynie kwestią czasu. W 57 min. po szybkiej akcji gospodarzy Sysło mocno strzelił na bramkę gości a odbitą przez Wróbla piłkę wepchnął do bramki Fait.

Szczecina i Fait zdobywcami goli

Zgodnie z planem — zwycięstwo

czu stojącym na średnim poziomie. Zwycięstwo cieszy, konsekwencja w grze także. Hutnicy chcą i umieją wygrywać.

Podopieczni trenera Janusza Wójcika rozpoczęli spotkanie ze Stalą w dobrym tempie. Kilka szybkich akcji i w 10 minut, po silnym podaniu Walankiewicza lider strzelców grupy II Szczecina w stylu godnym najlepszych snajperów umieścił piłkę w rogu bramki Wróbla. Szybkie prowadzenie znamienną łatwe zwycięstwo. Tak zapewne pomyśleli zawodnicy gospodarzy, bowiem po uzyskaniu gola zwolnili tempo akcji i oddali inicjatywę Stali. Goście szybko wykorzystali chwilę dekoncentracji Hutnika i pod bramką Holochera doszło do kilku groźnych sytuacji strzeleckich. Na szczęście bramkarz hutników bronil pewnie a i napastnicy rzeszowscy nie mieli w tym dniu najlepiej ustawionych celowników.

Po przerwie słabo spisującego się Orła zastąpił Bargiel co wraz z reprimendą trenera poskutkowało. Znowu inicjatywa przeszła na stronę

1. HUTNIK	11 16 13—4
2. Igloopol	11 15 13—8
3. Bałuty	11 13 13—7
4. Górnik	11 13 10—9
5. Stal M.	11 13 10—9
6. Korona	11 13 10—11
7. Avia	11 12 9—6
8. Polonia B.	11 10 10—10
9. Stal St. W.	11 10 8—9
10. Włókniarz	11 10 8—9
11. Resovia	11 10 5—8
12. Jagiellonia	11 9 8—7
13. Błękitni	11 9 7—11
14. Stal Rz.	11 8 9—12
15. Cracovia	11 8 4—9
16. Polonia	11 7 5—12

Za plecami Hutnika trwa walka o fotel lidera. Najgroźniejszy rywal, Igloopol Dębica wygrał swój mecz z outsiderem Polonią W-wa. W najbliższej serii gier Hutnik ma szansę oderwać się od rywali. Krakowianie podejmują na własnym boisku Stal ze Stalowej Woli i są zdecydowanym faworytem tego pojedynku. 4 listopada grać będą ponadto: Avia — Bałuty, Polonia Bytom — Igloopol, Górnik Knurów — Stal Mielec, Polonia Warszawa — Jagiellonia Białystok, Włókniarz Pabianice — Resovia, Korona Kielce — Cracovia, Stal Rzeszów — Błękitni.

HUTNIK — STAL STALOWA WOLA 95—49

HUTNIK: Kosińska 28, Krzezińska 19, Suda 17, Kokoszka 14, Ciepichal 13, Kwiatkowska i Gawor po 2.

Trzecie zwycięstwo odniosły koszykarki Hutnika w trzecim swoim występie w II lidze. Zespół, na tle słabego rywala trudno oceniać, choć niewątpliwie wzmocnienie go przede wszystkim Kosińską sprawiło, że krakowianki są najpoważniejszym kan-

Trzycyfrowki nie było...

dytatem do wygrania rywalizacji i awansu do ekstraklasy. Sobotni pojedynek rozstrzygnięty został w pierwszych 10 minutach. Na tablicy widniał wówczas rezultat 26—3 i wszystko było jasne, poza rozmiarami porażki. Jedyne pytanie jakie zadawali sobie kibice brzmiało: czy będzie trzycyfrowka? Choć było ku temu wiele szans zawodniczki Hutnika nie zdołały rzucić stu punktów.

Na szczególne wyróżnienie zasłużyły w tym meczu Krzezińska i Kosińska. Pierwsza przez całe spotkanie grała na równym, wysokim poziomie, druga rozkręcała się wprawdzie wolno, jednak z upływem czasu pokazała swe wielkie zdolności snajperskie.

Co, gdzie, kiedy?

PIŁKA RĘCZNA

(I liga)

Hutnik — Poznań
sobota, 27 X, godz. 17
niedziela, 28 X, godz. 13

BOKS

(II liga)

Hutnik — Gwardia Białystok
sobota, 27 X, godz. 10

Pokonali Legię przegrali z Resursą

Zespół gwiazd, siatkarze Hutnika uczestniczyli w półfinałowym turnieju Pucharu Polski w Łodzi. Wśród czwórki uczestników zajęli 2 miejsce wygrywając z Legią i Grodzem po 3—0 i ulegając Resursie 1—3. Awans był blisko, jednak gospodarze okazali się jeszcze tym razem lepsi w pojedynku z nowo budowaną drużyną z Nowej Huty.

Kolejny koszykarski dreszczowiec

HUTNIK — LEGIA WARSZAWA 88—82
(41—46)

HUTNIK: Matysiak 19, Czaja 17, Mielcarek 17, K. Klimezyk 12, Paluch 10, Zochowski 6, Biliński 4, W. Klimezyk 3 i Szpor-na 0.

Hutnik — rewelacja sezonu. Koszykarze z Nowej Huty spisują się w lidze nadspodziewanie dobrze. W czterech meczach uzyskali trzy zwycięstwa co stanowi niebagatelny kapitał w dalszej walce o ligowy byt. Zwycięstwa te okupione zostały wielką wolą walki, ambicją popartą znakomitą przygotowaniem kondycyjnym zespołu do rozgrywek.

Trener drużyny Marcin Kasperczak dobrze zdaje sobie sprawę z wartości drużyny. Jej główne wady to niski wzrost zawodników, brak środkowego. Aby zatem zniwelować te wady należy bardzo agresywnie grać w obronie, szybko rozgrywać piłkę, rzucać z dalszej odległości.

W meczu z warszawską Legią właśnie elementy walki, wola zwycięstwa zdecydowały o końcowym sukcesie gospodarzy. Rozpoczęło się nie najlepiej. Stremowany Hutnik, gracze bojący się wziąć

na siebie odpowiedzialność za rzut, ustępował rutynowanym warszawianom. Jednak z upływem czasu rozkręcił się Matysiak a wprowadzony po przerwie Czaja miał tym razem bardzo dobrze nastawiony celownik. Gospodarze zniwelowali przewagę punktową legionistów i sami objeli prowadzenie, którego do końca meczu nie oddali.

Na najwyższe noty w tym spotkaniu zasłużyli wymienieni już Matysiak i Czaja (w drugiej połowie zdobył 17 pkt). Bardzo słabo zaprezentował się natomiast Biliński.

Szczególne dramatyczne było ostatnia minuta spotkania. Hutnik prowadził 6 punktami i w tym momencie plan gry opuścił za 5 przewinię K. Klimezyk. W chwilę potem Szpor-na za dyskusję z sędzią otrzymał przewinię techniczne i goście wykonywali kolejne dwa rzuty osobiste. Wszystko skończyło się jednak dobrze. Hutnicy potrafili

utrzymać wywalczoną przewagę.

TABELA:

1. Lech	4 4 417—366
2. Zagłębie	4 3 353—311
3. Stal B.	4 3 361—336
4. Śląsk	4 3 370—350
5. Wisła	4 3 382—370
6. HUTNIK	4 3 300—297
7. Pogoń	4 1 347—347
8. Górnik	4 1 314—318
9. Gwardia	4 1 342—369
10. Legia	4 1 366—394
11. Polonia	4 1 327—378
12. Zastal	4 0 343—390

W najbliższą sobotę Hutnik zmierzy się we Wrocławiu z miejscową Gwardią, drużyną rutynowaną, w której grają m. in. Bińkowski, Boryca, Re-kun i Zyskowski. O zwycięstwo będzie niezmiernie trudno. Jednak hutnicy zapewne zechcą powalczyć. Może sprawi niespodziankę?

W klasie okręgowej Znów zwycięstwo rezerwy

Hutnik II podejmował w II serii gier drużynę Piłkarza. Rywale zeszli z boiska z bagażem 4 goli, które zainkasowali im Kruszeo 3 i Bolek.